



KURIER Wileński

ŚRODA, 13 STYCZNIA 1993 R.
Nr 7 (12031)

Votum nieufności dla V. Baldišiusa

12 stycznia z inicjatywy części posłów na Sejm odbyło się nadzwyczajne posiedzenie plenarne.

Przed przystąpieniem do omawiania porządku dnia ogłoszono kilka oświadczeń. W imieniu komitetu budżetu i finansów oświadczenie w sprawie votum nieufności wobec przewodniczącego Zarządu Banku Litewskiego Viliusa Baldišiusa złożył przewodniczący tego komitetu Kęstutis Jaskelevičius. W oświadczeniu wskazuje się na niedociągnięcia w pracy, wnioskując, że Bank Litewski nie wykonuje swych funkcji i zadań, wynikających ze statutu banku.

Przewodniczący komitetu gospodarczego Kazimieras Antanavičius do trzeciego omawiania i głosowania przedstawił projekt ustawy „O trybie i warunkach przywrócenia praw własnościowych obywateli na zachowane nieruchomości”. Przedyskutowano i uchwalono poszczególne artykuły tego projektu. Dyskusja odbywała się z przerwami. Po ugodnieniu zgłoszonych uwag przegłosowano za całą ustawą. Aczkolwiek prawowici posłowie na Sejm nie zaakceptowali tej ustawy, została ona przyjęta większością głosów.

Sejm wcielając w życie założenia swej uchwały z 4 stycz-



W SEJMIE REPUBLIKI

nia 1993 r. „O mianowaniu przedstawicieli do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy”, przewidując proporcjonalną reprezentację sił politycznych w tym zgromadzeniu ustalili, że w latach 1994–1995 uczestniczyć będą dwaj posłowie na Sejm z frakcji DPPL oraz dwaj — z frakcji Zgody Narodowej, a w 1996 r. w skład delegacji wejdą dwaj posłowie na Sejm od DPPL, jeden z frakcji Zgody Narodowej i jeden przedstawiciel z Ruchu Centrum, czy też niezrzeszony w frakcji poseł na Sejm. Jako czwarty przedstawiciel na rok 1993 w Radzie Europy mianowany został poseł na Sejm Vytautas Landsbergis.

(ELTA)

Na tematy dnia

Wątpliwa oszczędność

Stroczą kaszkę warzyła — ten dziesięć wierszyk doskonałe pasuje do dzisiejszego dnia, a szczególnie słowa o podziale kaski, kiedy to sroka ostatniemu dziecku już nie dała... Tym poszkodowanym jest dziś poniekąd stolica Litwy, a mam tu na myśli zaopatrzenie jej mieszkańców w gorącą wodę. Z sentymentem wspominamy ubiegły miesiąc — przed nami była perspektywa świąt, a co za tym się kryje, kilka dni mielszym gorącą wodę. Teraz zupełna niepewność. Oczekiwanie jest tym trudniejsze, iż poniekąd miasteczko jak Kłajpeda, Sziauliai, znalazły możliwość (choć liczone dni w miesiącu) dostarczać gorącą wodę mieszkańcom.

W Wilnie pełna niewiadoma, kiedy w najbliższych dniach, tygodniach, czy też miesiącach będziemy mogli we własnych łazienkach się wykąpać. W Samogardzie m. Wilna uzyskujejmy jedną jedyną odpowiedź: miasto nie ma pieniędzy na zakup mazutu, czy też gazu. Doskonale rozumiem, że z pustego i przysłonięty Salomon nie należy. Tym niemniej jako dziennikarz, a i nie tylko, mam kilka słów do powiedzenia. To ogromne w skali zażalenie za opłatę mieszkaniową. Na dzień 1 stycznia sięgała ona 17,5 miliona talonów. Czyli każdego miesiąca średnio nie opłacanych sobie 30 procent. W pełni zdaje sobie sprawę, że jako mazutu czy też gazu, aby podgrzewać wodę, ale ziarńko do zimy... Sytuacja jest tym dziwniejsza, iż wielu z tych ludzi, którzy nie placą mają od czasu do czasu gorącą wodę — przechwyty ją od przedszkoli, szpitali, czyli wyrażając się dokładniej — kradną. Z sztyderstwem spogląda-

ją na nałnialaków, którzy sumiennie placą komorne i nie mają gdzie się wykąpać. No cóż, z cwanlactwem i złodziejstwem walczyć trudno — policjanta koło każdego domu nie postawisz, któryby śledził, kto ma gorącą wodę.

Jest też inna kategoria ludzi, którzy po prostu nie są w stanie zapłacić — są bardzo biedni. Miasto, niestety, nie przeprowadza badań socjologicznych, jaka kategoria ludzi nie płaci, ale ja na ten temat mam swoje zdanie, że niestety nie płaci nie ten najbiedniejszy.

Co najważniejsze, że z braku gorącej wody cierpią nie tylko mieszkańcy. Przedsiębiorstwo „Bikta” mające w swej gestii dostarczanie gorącej wody, jedynie za październik—listopad miało ponad 15 milionów talonów strat, z powodu tego, że woda włączana jest nielegalnie. Jak nazwać takie zjawisko, jeżeli się kradnie wodę i za nią się nie płaci?

Co prawda, nie zgodzę się też z twierdzeniem odpowiedzialnych pracowników, że może to ponoć zrobić każdy. Doskonale rozumiem, że w większości okręca zawory (i czasami nie za darmo) hydraulicy, którzy ma wejście do bojlerów.

Pracownicy siedzą ciepłych mają też swoje zdanie. Słusznie uważają, że jeżeli oszczędzamy na mazucie, to zużywamy więcej światła, gazu.

Słowem, wszyscy są zgodni co do tego, że niemożliwa jest sytuacja, gdy miasto jest tak dużo bez gorącej wody. Ale jeżeli rząd nie pomoże, samorząd nie da rady. Na gorącą wodę będziemy długo czekać.

Helena GŁADKOWSKA

Żywa pamięć

Przez pół wieku skuwały okowy obszar, który nazywano ZSRR. Jako pierwsze puściły lody w republikach bałtyckich. Ich narody latem 1989 roku wzięły się za ręce i połączyły żywym ludzkim łańcuchem Wilno, Rygę i Tallinn. Jedni po drugich Litwini, Łotysze i Estończycy ogłosili odrodzenie państwowości w swoich krajach. Litewski parlament uczynił to 11 marca 1990 roku.

Imperium toczyła już śmiertelna choroba. Wielkość był jednak wciąż zbyt silny, aby paść. Litwa jako pierwsza zaczęła rozluźniać radziecki pancierz. Nieprzypadkowo wydarzenie w Wilnie 13 stycznia było zaplanowane jako generalna próba przed zwinięciem pieriestrojki.

Na próżno. Ci, którzy zainicjowali zmiany, nie rozumieli, że już nie sposób kierować wydarzeniami, bo wszystko już było w rękach Opatrzności.

Do styczniowych wydarzeń zwolennicy „niewzruszonego ZSRR” szykowali się zawnazasu. Na początku 1990 roku poszczególne obiekty na Litwie zaczęły zajmować straż z jednostek organów spraw wewnętrznych ZSRR. Ogłoszono, że młodzież z Litwy będzie siłą wcielana do wojska ZSRR. W republice podniesione zostały ceny na żywność. Ten krok umiejętnie wykorzystali promoskiewska organizacja partyjna i „Jednostwo”. Rozległy się żądania wprowadzenia na Litwie zarządzania prezydenckiego. Komandosi ZSRR zajęli wileńską



kolej, niedługo potem z pomocą czołgów i samochodów opancerzonych zajęto również wileński Dom Prasy, w tym drukarnię, brutalnie wypędzono dziennikarzy na bruk. Przy zajmowaniu gmachu użyto broni palnej; kil-

ka osób z ranami odwieziono do szpitala.

Ale najważniejsze wydarzenia nastąpiły 13 stycznia. W naszych publikacjach nie raz do nich

(Dokończenie na str. 2)

Prenumerata-93

nie wywiązała się ze swoich obowiązków

Ten, kto uważnie czytał „K. W.” w poprzednich miesiącach chyba pamiętał, że po zakończeniu prenumeraty gazety, w Wilnie za pośrednictwem ZSA „FaSKaT” tzw. ulgowa prenumerata trwała aż do 20 grudnia ub. r. Dotąd redakcja otrzymywała telefony z pytaniami, dlaczego niektóre inne wydania za dostawę pobierała 1 talon, a nie 3 jak to czyni „Lietuvos Paistas”. Próbowaliśmy tłumaczyć, że ta prenumerata jest prowadzona poprzez prywatną firmę, że jest to sprawa nowa i nikt nie ma pewności, czy nowo powstała firma potrafi skutecznie zastąpić „Lietuvos paistas”. Tylko po zakończeniu prenumeraty przez „Lietuvos paistas” podjęliśmy to ryzyko i ogłosiliśmy, że mieszkańcy Wilna „FaSKaT” mają możliwość taniej zapłacić za prenumeratę. Oczywiście, że mogli obrazić się ten Czytelnik, który zaabnował nasz dziennik na pocztę placaczkę, o 126 talonów więcej i tu doczekaliśmy się od Czytelników telefonów z wymownymi, chociaż większość winian, którzy zaprenumerowali nasz dziennik przez „Lietuvos paistas”, do takiej postawy redakcji ustosunkowała się ze zrozumieniem. Z radością patrzyliśmy, jak pod drzwiami pokoju, gdzie prenumerowano naszą gazetę od 14.00 czekała kolejka ludzi, chociaż już wtedy było wiele narzeków, ponieważ już wtedy organizacja prenumeraty pozostawiała wiele do życzenia, ale widząc jak kierownik spółki dwójli się i troili, organizując pracę swoich podwładnych, myśleliśmy, że wszystko idzie ułoty. Z dniem 4 stycznia redakcja zaczęła odbierać niepokojące telefony w sprawie prenumeraty: gdzieś gazetę dostarczono późno, a gdzieś w ogóle jej nie dostarczono. Następnego dnia telefony redakcyjne dzwoniły

bez przerwy, a w dziennikach „Echo Litwy” i „Tiesa”, gdzie prenumerata poprzez tę firmę odbywała się od jej początku, całe redakcje zmuszone były odpowiadać Czytelnikom lub tłumaczyć się tłumom ludzi obiegających redakcję.

Po dodatkowej rozmowie z kierownikiem „FaSKaTu” R. Brašiškisem doszliśmy do wniosku, że mimo jego starań nad sytuacją on już nie panuje. Wiele listonoszy, z którymi spółka czła zobowiązuje się dostarczać naszą gazetę, zawariła umowę o pracę, nie mogąc podjąć takiej pracy po prostu się nie dostarczano w ogóle. W Wilnie Wilna prasę nie dostarczono w ogóle. W tej sytuacji postanowiliśmy rozwiązać umowę z redakcją „FaSKaTem”. Idąc na spotkanie z kierownikiem, dyrektor „Lietuvos paistas” A. Mitrofanow zaproponował usługi swej placówki, ale pod warunkiem, że zostanie uszczona opłata za dostarczanie gazety, czyli za dostarczanie jednego egzemplarza gazety dla Czytelnika należy zapłacić 3 talony. Jak zakomunikowała redakcja, kierownik poczty wileńskiej P. Pietkiewicz, po czym zobowiązuje się dostarczać naszą gazetę Czytelnikom, którzy ją poprzednio zapłacili, a także w sprawie ZSA „FaSKaT” od 13 stycznia. Dla woli uprzejmie prosimy wszystkich naszych Czytelników, którzy prenumerowali „K. W.” przez firmę „FaSKaT”, do 1 lutego 1993 r. dopłacić w redakcji 115 talonów i każdy będzie regularnie otrzymywał nasz dziennik. Jednocześnie informujemy, że w redakcji można odebrać brakujące numery. Aby uścić dopłatę za dostarczanie gazet, należy odebrać brakujące numery, należy zgłosić do pokoju nr 1102, od godz. 9 do 17.

Wszystkich naszych Czytelników, którzy znaleźli się w tej niefortunnej sytuacji serdecznie przepraszamy.

Żywa pamięć

(Dokończenie ze str. 1)
wracaliśmy. Dziś, jako pamięć o tych, którzy zgineli PRZYTA-
CZAMY KRONIKĘ TAMTEJ
NOCY I DNIA WEDŁUG GO-
UZIN.

1.25 — ulicami nocnego Wil-
na czołgi zbliżają się w kierunku
przekaznikowej wieży telewi-
zyjnej; po drodze strzelają śle-
pymi nabojami;

1.50 — maszynny bojowy za-
czynają okrazać wieżę. Komandosi
strzelają w ziemię i w kierunku
ludzi zgromadzonych tuż
mnie dookoła wieży;

2.00 — czołgi i pojazdy pancerne
okrażyły gmach Radia i
Telewizji. Rozległa się strzelanina.
Komandosi wdzierają się do
środka RTV, przestają działać
nabawem radio i telewizja Re-
publiki Litewskiej. Wśród osób
cywilnych, które przyszły bronić
tych obiektów, są zabici i ranni;

W czasie akcji zginęło 13 o-
sob;

3.20 — w DN zebrało się 60
deputowanych Kłajdą R. Grigas
udziela rozgrzeszenia i prosi o-
być spowiedź;

4.15 — służba informacyjna
rządu ogłasza, że rząd działa i
jest jedyną legalną władzą w re-
public, natomiast tzw. „komitet
obrony narodowej” jest po za prawem.
Powołano tymczasowe kie-
rownictwo obrony RL. Parlament
Litwy zwraca się z apelem do
rządów świata;

5.35 — ministrowi spraw zag-
ranicznych A. Saudargasowi,
który był w Polsce, po-
lecono sfornować rząd na emi-
gracji w wypadku, jeżeli panie
prawie wybrana władza nie będzie
mogła funkcjonować;

11.00 — z samochodów pancer-
nych, rozjeżdżających po mieście
zamachowcy ogłaszają wprowa-
dzenie godziny policyjnej. Coraz
więcej ludzi gromadzi się dookoła
parlamentu, aby go bronić,
jeżeli zostanie przypuszczony atak;



12.00 — we wszystkich kościo-
łach Litwy biją dzwony, odpra-
wiane są msze żałobne w inten-
cji zmarłych;

12.25 — do parlamentu przy-
bywa delegacja Rady Najwyż-
szej ZSRR, goście zostają zapo-
zani z materiałem filmowym o
wydarzeniach w Wilnie, zeznają
świadkowie;

20.10 — dookoła parlamentu
gromadzi się coraz więcej ludzi
z całej Litwy. Zaczyna się wzno-
szenie umocnień obronnych w-
okół gmachu;

21.15 — nadchodzi wiadomość
z parlamentu RL, że z wojskowymi
ZSRR udało się porozumieć i
że kolejnej nocy nie podejmą
oni żadnych akcji przemocy.

Nad Litwą zapadała noc. Są-
żone jej było trwać do sierp-
nia 1991 r., gdy w Moskwie zo-
rganizowano pucz. Tego już by-
ło za wiele. Zamachowcom w
Moskwie oparły się nie tylko
obrzeża bylego Imperium. Pu-
czowi w Moskwie oparli się sa-
mi Rosjanie.

Józef SZOSTAKOWSKI
Fot. archiwum

KRYTYKA K. SKUBISZEWSKIEGO

WARSZAWA (kor. ELTA A.
Degutis). 10 stycznia na zakoń-
czenie posiedzenia Sejmu RP
dwaj posłowie z ZChN Marian
Piłka i Zygmunt Mogiła-Lisowski
złożyli oświadczenia, w których
ostro skrytykowali rząd polski
za to, że, ich zdaniem, ignoruje
interesy polskiej mniejszości na
Litwie.

Posel M. Piłka powiedział, że
wyniki niedawnego spotkania
premierów Polski i Litwy są
dalszym ciągiem (nieudanej) po-
lityki Krzysztofa Skubiszewskie-
go i Bronisława Geremka wzglę-
dem Litwy. Zdaniem posła, „ig-
noruje się problemy mniejszości
polskiej na Litwie i wywołuje się
za wszelką cenę zjednoczyć się
z Litwą”. Strefę wolnego handlu,
M. Piłka określił jako „nie-
zasłużony prezent dla Litwy, któ-
ra spośród wszystkich sąsiadów
Polski jest najbardziej nastawio-
na antypolsko”. Posel oświad-
czył, że „jeżeli Litwa nie zgodzi
się utworzyć jednostki admini-
stracyjno-terytorialnej mniej-
szości polskiej i nie uzna pry-
watnego Uniwersytetu Polskiego
w Wilnie, to nie należy się spo-
diewać poprawy stosunków pol-
sko-litewskich”.

Jednocześnie posel Z. Mogiła-
Lisowski odczytał w Sejmie oś-
wiadczenie Związku Polaków na
Litwie do rządu polskiego, które
głosi, że jeżeli pan premier
Polski przybędzie na Litwę w
celu uzgodnienia traktatu mię-
dypolnawskiego, to najpierw
powinna spotkać się z przedsta-
wicielami mniejszości polskiej,
liczącej 350 tysięcy osób.

W odpowiedzi na oświadcze-
nie posłów Unii Pracy A-

ONZ POTĘPIŁA WYPADY IRAKU

ONZ (AFP). W poniedziałek
Rada Bezpieczeństwa ONZ potę-
piła wtrącenie Iraku do Ku-
wejtu i zażądała, aby Bagdad
nie zweekalizował zbroń i in-
ny sprzęt wojsko-
wy.

Takie oświadczenie, licząc 15
członków Rady Bezpieczeństwa,
opublikowała po kilkunastu
niedzielnym dyskusjach,
które toczyły się przy drzwiach
zamkniętych.

W oświadczeniu przestrzega
się Irak przed ewentualnymi
„poważnymi konsekwencjami”,
jeżeli nadal nie będzie uwzględ-
niał rezolucji ONZ.

LONDYN (AFP) Generał-lej-
nant Amir Rashid, szef przemys-
łu wojennego Iraku oświad-
czył dla zgromadzenia eksper-

ZE ŚWIATA



leksander Małachowski oświad-
czył, że „zdarzyło się coś nie-
zwyčajnego, przedstawiciel ko-
alicji rządzącej ogłosił oświad-
czenie nieważce autorytet swo-
go rządu”. Jego zdaniem, kon-
plikowanie stosunków polsko-
litewskich takimi oświadczeniami
przed wszystkim rzucaje na
polską mniejszość na Litwie.
„Czyż to bezsensownym istnie-
nie koalicji, zmierzająca do podwa-
żania autorytetu międzynarodowe-
go swego rządu” — powo-
dował posel. Ataki na politykę
zagraniczną Krzysztofa Skubisz-
ewskiego nie ustają. W końcu
tygodnia „Trybuna” pisała, że
„już od pewnego czasu minist-
spraw zagranicznych Polski ra-
bi wrażenie człowieka przemę-
czonego. Na Wschodzie już od
dawna odczuwa się zastój i od-
czasu do czasu poruszają go pro-
blemy związane z prawami po-
laków na Litwie albo spowodowa-
ne przez polskich księży na-
pętie na Białorusi”. Jak zawa-
sze w takich sytuacjach praw-
dziwa informację zastępują po-
głoski — pisał Wiesław S. Dem-
belski. — Dużo mówi się też o
Skubiszewskim. Mówi się, że
przygotowano już mu miejsce w
Hadze, że potrzebny jest mini-
ster spraw zagranicznych.
Tak czy owak, faktem jest to,
że w polskiej dyplomacji odczu-
wa się zastój i brakuje infor-
macji o jej działalności — pisał
„Trybuna”.

LENGLEY, Wirginia (Reuters)

Irak przenosi swe rakiety prze-
ciwlotnicze na obdywie zamknię-
te dla lotów i kontrolowane
przez Zachód strefy, nie można
jednak na razie powiedzieć, czy
zagrożają one w jakikolwiek
sposób samolotom alian-
władczy w poniedziałek dyrak-
tor CIA Robert Gates.

„Intensywny ruch rakiet prze-
ciał powietrze odbywa się zarów-
no na północ od 36 równole-
nika, jak też na południe od 36
równoleżnika”, powiedział Gate-
dia agencji Reutersa.

(ELTA)

METEORYT TUNGUSKI BYŁ ASTEROIDEM

NOWY JORK (ITAR — TASS
— ELTA). Wybuch o niespotyka-
nej mocy w roku 1908 we
Wschodniej Syberii w pobliżu
czeki Tunguski spowodował spa-
dający asteroid, nie zaś kometa,
jak dotąd sądzili uczeni. Do
takiego wniosku doszli specjali-
ści amerykańscy, którzy za po-
mocą komputerów wymodelowa-
li lot tajemniczego ciała niebie-
skiego.

Obliczenia dowiodły, że wy-
buch, który położył około 40
tys. drzew na obszarze ponad
2 tys. kilometrów kwadratowych,
nastąpił nad tajgą na wysoko-

ści około 8 km. Jego moc wy-
niosła 10–20 megaton.

„Zwykły typowy kamienny as-
teroid znakomicie pasuje do
tych parametrów” — twierdzi
jeden z autorów nowego bada-
nia, pracownik centrum lotów
kosmicznych w Hoggard Chris-
topher Tsibts.

Naukowcy wielu krajów świa-
ta od dawna spierali się, co wła-
śnie eksplodowało 30 czerwca
1908 roku nad tajgą syberyjską.
Hipotezy były różne — o
komety i antyciała do stałych
przyszłości kosmicznych.

SPORT

„EGLE” TEŻ ODPADŁA...

Pilkarki ręczne wileńskiej „Eg-
le” jako ostatnia drużyna litewska
zostały wyeliminowane z roz-
grywek o europejskie puchary
sezonu 1992-93. W 1/8 finału Pu-
chary Mistrzyn Uległy na
prawdę, w dwumeczu mistrzy-
niom Francji USM Gagny. Na
osłodek pozostałe fakt, że drugie
spotkanie wilińki wygrały —
23:20, ale przegrana większą
tężnicą (20:26) w pierwszym
pojedynku sprawiła, iż „siłdem-
ka” litewska pożegnała się z
rozgrywkami.

Tegoroczny sezon zmagają-
drużyn litewskich o europejskie pu-
chary nie wypadł więc impo-
nująco. Wypada wierzyć, że zdo-
lają jednak pewne doświad-

CZYBY TIMMAN?

W Hiszpanii trwa finałowy
meczek pretendentów o szachowe
mistrzostwo świata między An-
likiem N. Shortem i Holendrem
J. Timmanem. Na starcie leżą-
spisuje się ten ostatni, albowiem
po remisowej pierwszej partii
grając czarnymi w drugiej za-
sił on rywalka do kapitulacji
objął tym samym prowadzenie
w meczu — 1,5:0,5.

Na pojedynek Short — Tim-
man złoży się 14 partii. Wy-
ten, kto jako pierwszy zgromadzi
dzi 7,5 pkt, a na zwycięzcę
tem tego roku czeka występ
mecz o szachowe „berło” z sa-
nym mistrzem świata G. Kaspa-
rowem.



Przed sądami wszyscy są
równi, jednak bogaci powin-
ni płacić więcej niż ubodzy
za analogiczne wykroczenia
i naruszenia prawa — taki
jest sens nowej ustawy pa-
rlamentarnej, która weszła
ostаточно w życie w Wielkiej
Brytanii.

Ustawa przewiduje 25-krot-
na różnicę w wysokości grzy-
wny za te same bezprawne
czyny. Tek np. pijany awan-
turnik na ulicy czy w pi-
-

wiarni karany jest grzywna
od 20 do 500 funtów, prowa-
dzenie samochodu w stanie
niebezpiecznym „kosztuje” od
72 do 1.800 funtów, bójka z
colicantem — od 100 do
2.500 funtów szterlingów.

Takie same „widełki” kar-
nych stosuje się rów-
nież wobec rodziców niepe-
letnych dzieci: im zamoż-
niejsi są rodzice, tym więcej
będą płacić za chuligańskie
czyny i wandalizm swych la-
torośli. Sądy brytyjskie bar-
dzo często wymierzają kary
pieniężne starając się zasła-
wić nimi — gdzie tylko jest
to możliwe — kary więzienia.
Podjęcie takie jest nie tylko
bardziej humanitarne lecz ta-
ż, że o wiele praktyczniejsze:
każda grzywna przynosi skar-
bowi państwa średnio ok. 100
funtów dochodu, podczas gdy
pobyt więźnia w zakładzie
karnym kosztuje państwo 300
funtów tygodniowo.

A. BRAZAUSKAS PRZYJĄŁ PRZEDSTA- WICIELI MFW

12 stycznia tymczasowo p.o.
prezydenta Republiki Litewskiej
Algirdas Brazauskas przyjął kie-
rownika wydziału państw bałty-
ckich Międzynarodowego Fundu-
szu Walutowego Adalberta Kno-
bla. Przedstawiciele MFW przy-
jeżdżają na Litwę co trzy mie-
siące, aby przekonać się, jak
realizowane są wymagania jego
memorandum. Podczas spotkania
A. Brazauskas opowiedział o
aktualnej sytuacji Litwy, zapew-
nił, że nowy rząd nadal będzie
współpracował z Funduszem.
Przy rządzie powołano specjal-
ną komisję do tego.

Jak powiedział kor. ELTA A.
Knobl, dla MFW nie jest no-
wością praca ze zmieniającymi
się rządami. Pomoc finansowa
będzie udzielana, jak założono.
Jego zdaniem, nie popelniono
błędów podnosząc wynagrodzenia
nie według warunków memora-
dum. Ceny towarów na Litwie
rosły znacznie prędzej niż wy-
nagrodzenia ludzi.

W ROCZNICĘ PODPISANIA DEKLARACJI O PRZYJAZNYCH
STOSUNKACH I DOBROSĄSIEDZKIEJ WSPÓŁPRACY
MIĘDZY REPUBLIKĄ LITEWSKĄ I RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ

"Historię zostawić historykom..."

Wywiad z ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej
na Litwie Janem WIDACKIM

Rok ubiegły w stosunkach polsko-litewskich rozpoczął się bardzo obiecująco. 13 stycznia podczas wizyty ministra spraw zagranicznych RP Krzysztofa Skubiszewskiego w Wilnie podpisano Deklarację o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Republiką Litewską i Rzeczpospolitą Polską oraz Konwencja Konsularna. Niebawem od tego wydarzenia minie rok. Czy nie wydaje się Panu, Panie Ambasadore, że był to rok straconych szans w stosunkach polsko-litewskich, że tak budząco brzmiąca Deklaracja nie została wypełniona treścią?

— Trzeba pamiętać, że Deklaracja już w momencie podpisania miała wielu przeciwników jak po stronie polskiej tak też litewskiej, towarzyszyły temu dwustronne pikietki. Część społeczeństwa polskiego twierdziła wręcz, jakoby Deklaracja podpisywana jest na kolanach, niektórzy po stronie litewskiej z kolei jej podpisanie warunkowali uprzednim potępieniem przez stronę polską agresji Żeligowskiego.

Praktyka dowiodła tymczasem o potrzebie takiej Deklaracji. Jako ambasador powiem, iż wszystkie interwencje, jakie podejmowałem w obronie mniejszości polskiej, oparte były o ten dokument. Gdyby takowego nie było, nie miałbym podstaw prawnych do interwencji. Nie wszyscy to rozumieli, toteż zdarzały się przypadki, że przeciwnicy podpisania Deklaracji po stronie litewskiej, nie pojmując sensu tego dokumentu międzynarodowego, zarzucał mi mieszanie się w wewnętrzne sprawy Państwa Li-

tewskiego. Cwsem, mieszałem się, aczkolwiek w zakresie, w jakim zostałem upoważniony przez Deklarację, podobnie zresztą jak to czynił ambasador Litwy w Warszawie.

Mówię o Deklaracji w czasie przeszłym, a tymczasem przecież obowiązują ona nadal, gdyż jak dotąd nie zastąpił jej jeszcze traktat polsko-litewski. Nastąpi to jednak z pewnością niebawem, a Litwa będzie ostatnim z sąsiadów, z którymi Polska podpisze podobny dokument. Po spotkaniu premierów Hannu Suchockiej i Bronisława Lubyśa w Wigrach zapadła decyzja o przedłożeniu przez Polskę własnej wersji Traktatu 13 stycznia, w rocznicę podpisania Deklaracji.

— Panie Ambasadore, na ile Deklaracja z Traktatem będą zbliżne, a na ile się będą różniły?

— Po pierwsze, Traktat będzie dokumentem obszerniejszym. Po drugie, ma on inną moc niż Deklaracja, która — jak sama nazwa wskazuje — deklaruje jedynie wolę państw do realizowania konkretnej polityki. Traktat natomiast będąc aktem prawa międzynarodowego po ratyfikacji w prawie wewnętrznym zyskuje moc ustawy. Deklarację podpisują ministrowie spraw zagranicznych, traktat natomiast podpisywany jest na najwyższym szczeblu państwowym, a potem ratyfikowany przez parlamenty po obu stronach.

Zwiąże nadzieję, że do podpisania tego Traktatu doj-



dzie, gdyż aktualne władze litewskie deklarują w tym kierunku dobrą wolę i skłonność do historycznej współpracy, a kształtowanie tej relacji i przyszłości zlecić politykom.

— Czy z powyższego można wnioskować, że rok bieżący może być przełomowym w stosunkach polsko-litewskich?

— Z formalnego punktu widzenia, owszem. Podpisanie Traktatu, w co wierzę, będzie znamienowatym przełomem, aczkolwiek trzeba pamiętać, że tak naprawdę chodzi tu przecież nie tyle o stosunki między naszymi państwami, ile między narodami polskim i litewskim, a ten nie zmienia się od razu po podpisaniu Traktatu. Do tego potrzebna jest rozległa praca, zarówno po stronie polskiej jak też litewskiej, zmierzająca do zmiany postaw pewnych środowisk w obu krajach, które w żaden sposób nie chcą się godzić z tymi realiami, jakie

są. Wszelkie zatargi i konflikty o podłożu nacjonalistycznym wychyną — mam nadzieję — z upływem czasu. Najważniejsze, że jest jednak dobra wola władz państwowych i znacznych części społeczeństw, aby stosunki między naszymi państwami były przyjazne, nie tylko z formalnego, traktatowego punktu widzenia.

Owszem, Litwini inaczej podchodzi do swoich dochodów, a Polacy — inaczej. To, co dla Polaków w historii może się wydawać chwalebne i wartościowe, wcale niekoniecznie ma być tak odbierane przez Litwinów, stąd niezbędna jest tolerancja, uszanowanie odmienności ocen i spojrzeń, co nie powinno jednak utrudniać aktualnego współdziałania, aktualnej współpracy, stanowiąc przeszkodę w budowaniu przeszłości. Mamy wspólne tradycje, wspólny dorobek kulturalny, łączny nas wspólnie umiowanie wolności, solidarności w latach niewoli. Tego, co łączy, jest naprawdę więcej niż tego, co dzieli. To pierwsze trzeba dostrzec, nad drugim natomiast potrafić wznieść się.

— Teraz — pytanie natury osobistej. Mieszając ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Litwie jest naprawdę nie do pozazdrośczenia. Znajduje się Pan poniekąd między przysłówkami młotem a kowadłem, gdyż z jednej strony dobrze nam wszystkim znana „Vilnija” okrzyknęła Pana „polskim nacjonalistą” i proponowała uczynić z Pana persone non grata, z drugiej natomiast niektórzy zamieszkał na Litwie Polacy domagają się jeszcze większej stanowczości w obronie ich interesów. A co na to Pan Jan Widacki, jako polityk i dyplomata?

— Takie organizacje jak „Vilnija” zdarzają się w każdym demokratycznym i pluralistycznym społeczeństwie i trzeba na to patrzeć jako na zjawisko. Po stronie polskiej można — pewnością też znaleźć coś podobnego, acz może mniej nachalnego.

— Każdą organizację w swojej polityce zagranicznej. Jakże priorytety są w litewskiej?

— Jest ich kilka. Na przykład, dla Polski, która była krajem względnie suwerennym, być może nie tak ważne są zagadnienia przywrócenia państwowości. Dla nas, Białorusi, problem jest poważniejszy: należy budować państwo ze wszystkich instytucji państwowości, w tej liczbie również z instytucjami międzynarodowymi. To jeden z priorytetów.

Innym zadaniem pierwszoplanowej wagi jest zapewnienie bezpieczeństwa. Budujemy państwo i jednocześnie musimy go ochronić. W tym celu potrzebne są dobre stosunki, szczególnie z sąsiadami. Zawsze stosunki sąsiadów mają dwie strony. Z jednej, bez nich nie sposób się obejść. Z drugiej, nie zauważysz, jak pojawia się jakieś małe tarcie. Tak jest i między państwami.

Sądzę jednak, że wstępujemy w nowy etap polityki międzynarodowej. Nie należy zbyt wglądać się w prze-

Z drugim biegunem sprawy jest — powiedziałbym — bardzo delikatna. Z jednej strony przedstawiciele poszczególnych środowisk polskich chcieli być bardziej samodzielnymi, a na tyle, że polska placówka jest im wręcz niezbyt potrzebna, uważają, iż sami mogliby doskonale kontaktować się z rządem Rzeczypospolitej Polskiej, z prezydentem, gdyby chciał ich przyjąć, z Sejmem, Senatem, machając ręką na ambasadę jako pośrednika. Potraktujmy to też jako zjawisko, w końcu przedstawicielem Państwa Polskiego na Litwie jest ambasada, a ja — jako ambasador — staram się tę misję spełniać najlepiej, jak tylko potrafie, w sposób wolny od emicji.

Są też tacy, którzy — na odwrót — niechcieliby widzieć ambasady jako instytucję „prowadzącą za rękę” mniejszość polską. Ale nie taka jest rola ambasady.

— I na zakończenie, czego życzyłby Pan w roku 1993 krajowi Pańskiego urzędowania i społeczeństwu litewskiemu?

— Przede wszystkim życzyłbym wszystkim obywatelom Litwy, żeby nie bacząc na narodowość czuli się jak u siebie w domu, niech biednym, ale wolnym. Wierzę, że władze litewskie będą właśnie wszystkim czyniły, aby tak się czuli.

Spółeczności polskiej życzyłbym natomiast, by się czuła podmiotem, a nie przedmiotem, żeby sama się traktowała jako podmiot, a nie jako przedmiot, żeby szereg spraw, zgodnie zresztą z prawem litewskim i — jak sądzę — wolą władz, zechciała wziąć w swe ręce.

— Dziękuję za wywiad i życząc Panu wszelkiej pomyślności.

Rozmawiał
Henryk MAZUL

Za politykę, która ma przyszłość

Na pytania „Kuriera” odpowiada Povilas GYLYS,
minister spraw zagranicznych Republiki Litewskiej

Jeszcze niedawno politycy litewscy najczęściej odbywali podróże zagranicę do bogatych krajów europejskich albo do Stanów Zjednoczonych. Po tym, gdy został wybrany nowy Sejm, pełniący obowiązki prezydenta republiki, Algirdas Brazauskas przede wszystkim udał się na Łotwę, Białoruś i do Estonii. Zostało to potraktowane przez obserwatorów jako nowe cechy polityki zagranicznej.

Dlatego chcę Pana, Panie Ministrze, zapytać: dlaczego nastąpiła zmiana? Jak obecnie będzie formowana polityka zagraniczna państwa litewskiego?

Nie oceniałbym kategorycznie minionego etapu w polityce zagranicznej. Trudności były oczywiste: tworzone państwo. Struktury dyplomatyczne dopiero się kształtowały i oczywiście było to pewne niezblazowanie. Należy to przyznać. Uważam, iż niepotrzebnie lider opozycji, pan Landsbergis tak ostro zareagował na mój wywiad dla „New York Timesa”, choć w wypowiedzi nie oceniałem kategorycznie tej polityki. Sądzę, że nie była ona zbytby zrównoważona również z powodów

obiektywnych i w pewnym stopniu, z subiektywnych.

Odtąd minęło nieco czasu. Nabraliśmy pewnego doświadczenia i wierzę, że to zrównoważenie nastąpi.

Niedawno premier Republiki Litewskiej Bronisłavas Lubyś odwiedził Białoruś i zaraz po tym inny sąsiad kraj — Rzeczpospolitą Polską. Prosiłbym, aby Pan jako kierownik resortu spraw zagranicznych skomentował wyniki spotkania premiera Litwy z premierem Polski Hanną Suchocką.

Spotkanie oceniam pozytywnie. Premier Bronisłavas Lubyś jest zadowolony z tego nieoficjalnego spotkania, uważa go za konstruktywne. Podczas jego trwania nie było zastraszania problemów. Było to rzeczowe spotkanie dwóch premierów. Widziałem, że po spotkaniu premier był w dobrym nastroju.

W ubiegłym roku Litwa i Polska podpisały ważne dokumenty. Są to Deklaracja o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Republiką Litewską i Rzeczpospolitą Polską oraz Konwencja Kon-



sularna. W styczniu minął akurat rok od ich podpisania. Kolejny krok, który stoi przed naszymi państwami, to potrzeba zawarcia Traktatu międzynarodowego. Strona polska już przygotowała swój projekt Traktatu. W jakim stopniu przygotowała swój projekt strona litewska?

Też posiadamy swój wariant Traktatu. Obecnie jest on przekazany do różnych resortów w celu ekspertyzy i jeżeli będzie potrzebna — uzupełnimy go, poprawimy. Uważam, że za kilka tygodni gotowi będziemy wymienić ze stroną polską

projekty. Po czym, sądzę, będzie można rozpocząć pracę nad wspólnym wariantem dokumentu, który byłby do zaakceptowania przez obie strony.

— Każdy kraj ma kierunki priorytetowe w swojej polityce zagranicznej. Jakże priorytety są w litewskiej?

Jest ich kilka. Na przykład, dla Polski, która była krajem względnie suwerennym, być może nie tak ważne są zagadnienia przywrócenia państwowości. Dla nas, Białorusi, problem jest poważniejszy: należy budować państwo ze wszystkich instytucji państwowości, w tej liczbie również z instytucjami międzynarodowymi. To jeden z priorytetów.

Innym zadaniem pierwszoplanowej wagi jest zapewnienie bezpieczeństwa. Budujemy państwo i jednocześnie musimy go ochronić. W tym celu potrzebne są dobre stosunki, szczególnie z sąsiadami. Zawsze stosunki sąsiadów mają dwie strony. Z jednej, bez nich nie sposób się obejść. Z drugiej, nie zauważysz, jak pojawia się jakieś małe tarcie. Tak jest i między państwami.

Sądzę jednak, że wstępujemy w nowy etap polityki międzynarodowej. Nie należy zbyt wglądać się w prze-

szłość. Szukając paraleli, jak należy się zachować, musimy uwzględnić perspektywiczne filozofie stosunków międzynarodowych, które opierają się na etyce, zrozumieniu interesów dwustronnych.

Aspekt trzeci to ekonomika. Państwo silne i kwitujące, to państwo prężne. Dlatego uważam, że stosunki międzynarodowe w polityce zagranicznej są bardzo ważne. Jest to istotne szczególnie dla małych państw, gdyż poprzez eksport i import tworzona jest wielka część produktu narodowego.

Dziękuję Panu Ministrowi za pierwszy wywiad dla „Kuriera Wileńskiego”. Mam nadzieję, że w dziełach naszych narodów — polskiego i litewskiego — będzie jeszcze niejedną szczególnie uroczysty moment i zgodzi się Pan jeszcze nieraz udzielić wywiadu gazecie.

Ja również mam nadzieję. Życzę Czytelnikom „Kuriera Wileńskiego” powodzenia. Mam nadzieję, że między naszymi grupami etnicznymi będzie panowała tolerancja i wzajemne zrozumienie.

Rozmawiał
Józef SZOSTAKOWSKI

Radości i smutki dnia powszedniego

Fakty — opinie — refleksje

INTERESANT POTRAKTOWANY MILE I
ŻYCZLIWIE — TO WYDARZENIE

Tak mało mamy przyjemnych w naszym życiu momentów, że postanowiłam zadzwonić do redakcji i odpowiedzieć o tym, co mnie naprawdę milego spotkało przed Nowym Rokiem. Z treścią słam do naszego Wydziału Ochrony Społecznych (rejon wileński) w celu wyrobienia emerytury. I byłam mile zaskoczona tak życzliwym potraktowaniem mnie, innych ludzi, którzy tu mieli coś do załatwienia. Pracownicy tego wydziału Janina Baranowicz i Regina Borkowska z uśmiechem, prędko i grzecznie załatwiły moją sprawę. Ze swego gabinetu też wyszła kierowniczka wydziału Bronisława Nowak, która do każdego z interesantów podchodziła, czytała, czy nie ma jakichś kłopotów, czy ich terminowo obsługuje. Pomyślałam sobie, jak to dobrze, że są takie kierownicy, którzy nie siedzą w swoich gabinetach w oczekiwaniu na interesantów, udając ważniaków, ale potrafią wyjść na spotkanie do ludzi, miłym pytaniem i uśmiechem skrócić chwilę rozterki, czy wątpliwości.

Rukojnie

Halina ASZKIEŁOWICZ

KONSULATOWI RP — OGROMNE DZIĘKI

Dzwonię w imieniu mojej znajomej, 92-letniej wdowy po mąż-zomierzu Września, Michalina Markowskiej. Jak to staruszka, znalazła się w trudnej sytuacji materialnej. O jej schorowanych i smutnych dniach życia stało się wiadome Konsulatowi Rzeczypospolitej Polskiej, który właśnie w tych dniach znalazł możliwość przekazania jej pomocy materialnej. Ja również dziękuję Konsulatowi za opiekę nad biednymi naszymi rodakami.

Edward TYSZKIEWICZ

OPLATY — ZA CO I W JAKI SPOSÓB

Mieszkam w byłym spółdzielczym mieszkaniu, teraz jak wiadomo prywatnym. Nie mogę zrozumieć dlaczego te „byłe spółdzielcze” placą jakieś 3 proc. za usługi kasy oszczędności. W moim przypadku wynosi to 80 talonów. To nawet więcej niż bismy płacili 0,80 tal. od metra, jak to jest w przypadku sprywatyzowanego mieszkania. A przecież z kasy oszczędności korzystają wszyscy.

Inna sprawa. Jak możliwe w terminie zapłacić za telefon, chociaż go sprologowano do 16 stycznia, jeżeli od 10 do 16 kasy pracują tylko 4 dni, a kolejkę są takie, że trzeba mieć nie lada zdrowie, by w nich wytrwać.

Regina VASCIUNAITĖ

GORĄCA WODA — NA WIELKANOC

Chciałam spytać nasz Samorząd Wilna, na jakie doroczne święto znów włączy nam na kilka dni wodę? Najbliższe — to Wielkanoc. Czyżby aż do tego czasu grozi nam życie w niedomocy, niedopiraniu, w ciągłych oparach garneków itd., itp. Może prezydent pani premier RP Hannu Suchockiej wpłynęła jakoś na podgrzanie wody dla wlnian?

Halina MIŻGIER

DZIĘKUJĘ, ŻE TAK WIELE ROBIecie DLA POLAKÓW

Jestem głęboko wzruszona, że nie mogę mówić spokojnie. Właśnie przed chwilą przeczytałam, że moja znajoma dziewczyna Helena Masiewicz w zorganizowanym przez Was konkursie „Dziewczyna Roku” weszła do trzynastki najładniejszych. Po pierwsze dlatego, że znam rodzinę, z której pochodzi dziewczyna. Matka sama wychowała dwoje dzieci w skromnych warunkach materialnych na porządnym ludzi i to właściwie ja namówiłam Helenkę do wzięcia udziału w konkursie. A po wtóre, dziękuję redakcji, że tak różnorodną działalność prowadzi, organizując za jedno, to drugie, aby Polacy żyli pełnym życiem.

Danuta PUSZKARZEWICZ

Zasygnalizowałam milgawki naszego dnia powszedniego, radości i niebył. Sądzę, że nie wymagają komentarzy, ani wyjaśnień. Inne natomiast sygnały wymagają tego. Otóż — najwięcej telefonów miałam w związku z niedostarczeniem naszej gazety, zaprenumerowanej przez firmę „FaSKaT”. Tak, rzeczywiście, firma nie wywiała się ze swych zobowiązań, a środki zebrałe od ludzi na prenumeratę zostały przebrane na konto „Lietuvos paštas”. Co dalej mają robić Czytelnicy, piszemy w dzisiejszym numerze...

W ubiegłym sondażu redakcyjnym prosiłam o podanie adresu oparzonej dziewczynki Heleny Markowskiej, zamieszkałej koło Rudnik w celu jej dalszego leczenia w specjalistycznym ośrodku w Polsce. Ta informacja przekazana przez czasopismo „Moterys” być może doczeka większego szoku — tyle tu wątków szlachetnych i niebył, tragicznych i optymistycznych. W telegraficznym skrócie, według słów wlnianki Ony Jakutienė, dziewczynka jest objęta opieką lekarską, a także ludzi obcych, którzy wiedzą o tej tragedii, rozgrywającej się w jednej z wsi podwileńskich. Właśnie p. Ona opłakuje się nieformalnie, po ludzku chora, znalazła możliwość opiekowania się nią również w szpitalu, gdzie dziewczynka przeżyła operację u dra Rauby i, który również b. życzliwie ustosunkował się do ciężko chorej. Na prośbę również p. Ony Jakutienė pomocy rodzinie, gdzie leczy się jest troje dzieci udróżła Fabryka Obuwia „Viktorija” (dyr. Algirdas Bubinas). Towarzystwo „SOS — dzieci” w osobie p. Kubilėnė, w zarządzie budowlanym nr 3 również zebrało niemało odzieży dla tej rodziny. Ale najważniejsze, że podczas sympozjum mikrochirurgów w Wilnie p. Ona znalazła doświadczenie prof. dra Kazimierza Kobusa dyr. Centrum Chirurgii Plastycznej w Polanicy-Zdroju, który zapewnił, że Centrum będzie mogło przyjąć dziewczynkę na leczenie bezpłatnie. W tej chwili trwa wymiana korespondencji co do formalnego załatwienia przejazdu chorej i osoby towarzyszącej. W tej samej sprawie dzwonił też dyrektor szkoły, gdzie się uczy dziewczynka i zapewnił, że wśród rówieśników jest ona traktowana na równi z innymi, w miarę możliwości wspierana materialnie. Zostaje tu nie poruszona jeszcze jedna strona życia dziecka — rodzina, o której być może w przyszłości.

Były też telefony w związku z przyjazdem do Litwy Ojca Świętego Jana Pawła II, a przede wszystkim życzenia, aby Ojciec Święty mógł się spotkać z przedstawicielami społeczności polskiej mieszkającej w Litwie, swoimi rodakami...

Dziękuję za rozmowę. Do usłyszenia we wtorek, od godz. 9.30 do 11 (tel. 42-79-04).

Krystyna ADAMOWICZ

Jakimi nasionami zasiejemy pola?

Po utworzeniu w spółce rolniczej „Dieveniškes” w rejonie sołecznickim oddziału do obsługi rolnictwa, kierownikiem jednego z pododdziałów — przechowalni ziarna mianowano Jana Sierżantę. Wybór był słuszny. Zrobił on wszystko, co mógł, by pomyślnie przygotować nasiona upraw siałkowych do siewu wiosennego. I to, że ostatnio kontrolne sprawowanie w laboratoriach nasennych pozytywnie przeszło ponad 70 proc. nasion zbóż jarych, w znacznym stopniu jest też jego zasługą. Pod kierownictwem J. Sierżanty przygotowane nasiona również dla trzech innych spółek rolniczych. Pomaga też sąsiadom fermerom. W dobie obecnej, gdy do najbliższych spraw rolników należy troska o nasiona, temu i jego kolegom nie brak pracy. Każdą sobie nieźle. Na słowa uznania zasługują też rolnicy spółki „Lukščiai” w rejonie szakijskim, którzy zapalili się w dobrej jakości nasionem zbóż, a obecnie kończą czyszczenie traw wieloletnich. O dobłą pracę magazynów dba tu Juozas Pranaitis.

Jak mają się sprawy z przygotowaniem nasion zbóż oraz innych upraw w ogóle w rejonie? Z tym pytaniem zwróciłem się do do naczelnika Republikańskiej Państwowej Inspekcji Nasiennej Eduardasa PETRIKASA.

— Według naszych danych na wiosenny siew, mimo wszelkich trudności minionego lata, gospodarstwa przygotowały dostateczną ilość nasion upraw zbożowych — powiedział E. Petrikas. — Zgromadzone ponad 1067840 c nasion upraw jarych. Co prawda, w ubiegłym roku było znacznie więcej. Ale tego powinno wystarczyć, gdyż obszar przeznaczony pod zboża jare również się zmniejszył. Poza tym sporo nasion posiadają fermy, o zasobach których, co prawda, dokładnych danych statystycznych nie mamy. Uważam jednak, że dobry gospodarz, który troszczy się o przyszłość pól, nie został bez nasion.

Ponad dwukrotnie mniej w porównaniu z ubiegłoroczną zimą jest nasion traw wieloletnich. Fakt ten świadczy o tendencji zmniejszania zasiewów traw. Tymczasem są one nie tylko źródłem uzupełnienia zasobów pokarmowych dla zwierząt, ale też do datnio wpływają na wzrost urodzajności gleby. Nadzwyczaj skomplikowała się sytuacja w uprawie lnu. Ubiegłoroczny wiosny, jak wiadomo, liczni fermerzy i spółki rolnicze z wielkim entuzjazmem zabrali się do uprawy tej wartościowej uprawy technicznej, licząc na otrzymanie wysokich plonów nasion i słomy oraz na wysokie zyski ze sprzedaży ich roszarniom. Uprawiano len na okazałym areale. Jednak starania chłopów poszły na marne, susza przekreśliła wszystkie ich nadzieje. Nasion zebrano mało, entuzjazm chłopów wygasł. Straty ochłodziły ich zainteresowanie tą uprawą. Prawdopodobnie zasiewy lnu w przyszłym roku znacznie się zmniejszą, co może ujemnie wpłynąć na przemysł przetwórczy.

Chciałbym powiedzieć kilka słów o ozimych uprawach zbożowych, które zazwyczaj

dają stabilne plony i które nawet ubiegłego lata w pewnym sensie uratowały sytuację. Wiadomo, że przy uprawie zbóż czimnych dobry efekt dają nasiona z tak zwanego funduszu przejściowego, tj. pozostawione z zeszłorocznych plonów na siew przyszłej jesieni. Zazwyczaj sprawdza się je według wszystkich wskaźników kondycyjności, oczyszcza itd. Mając takie nasiona chłop jest pewny, że otrzyma plony nawet przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych (przykładem tego był ubiegły rok). Nieprzypadkowo we wszystkich krajach zachodnioeuropejskich pola ozime w stu procentach obsiewa się wyłącznie wysokogatunkowymi nasionami z funduszu przejściowego. U nas w poprzednich latach wskaźnik ten wynosił w różnych miejscowościach od 30 do 50 proc. Ostatnio natomiast zachowano nasiona ozimych przejściowego funduszu tylko na 20 proc. przeznaczonych obszarów. Nie jest to pocieszający fakt, bowiem ozime zasiane ziarnem roku bieżącego dają z reguły plony mniejsze o 1,5—2 c/ha.

Zadanie polega na tym, by wszystkie posiadane nasiona zachować do wiosny i jesieni, nie wykorzystując ich na karmę dla bydła. Chociaż takie zagrożenie jest całkiem realne, gdyż karmy brakuje. Mówiąc to nam na wglądzie również doprowadzanie ziarna do kondycji siewnej zgodnie ze wszelkimi zasadami i wskaźnikami jakości.

W poszczególnych rejonach jak na przykład, w szakijskim, sołecznickim, maiajskim, olickim, birzańskim, ponieważ spółki rolnicze i fermyrzy ubają o materiał siewny, tu w rejonowych laboratoriach nasennych sprawdzono od 70 do 87 proc. nasion upraw jarych. Jednak ogółem w republice pierwszym badaniom poddano tyl-

ko 54 proc. nasion. Jeszcze

więcej czeka niemało pracy. Nie wolno zapominać też o prawidłowym przechowywaniu przygotowanych nasion, a mianowicie zadbać by w magazynach wilgotność nie przekroczyła 14 proc., w przeciwnym łowie, nasiona mogą utracić zdolność kiełkowania. Możliwość należytego przechowywania nasion zasadniczo zależy w większości: spółek rolniczych, lecz w związku z gwałtownym wzrostem cen na energię, w szeregu miejscowości mniej uwagi poświęca się wentylacji ziarna w przechowalniach. Jeżeli stosowanie wentylatorów elektrycznych jest zbyt kosztowne, to trzeba przynajmniej co pewien czas przesywać nasioną z jednego przedziału do innego. Szczególnie dotyczy to gospodarstw fermerskich, w których pomieszczenia nie są należycie przystosowane do długotrwałego przechowywania ziarna. Fermyrzy, którzy nie mają możliwości właściwego przechowywania nasion, powinni wydzierżawiać pomieszczenia w spółkach rolniczych i sprywatyzowanych przedsiębiorstwach obsługi rolnictwa. Powiedźmy, w rejonie szakijskim mechanizator Alfonsas Žilinskas wykupił w spółce rolniczej „Giruliai” zmechanizowaną przechowalnię ziarna i obecnie chętnie przyjmuje do przechowania materiał nasenny wszystkich okolicznych fermerów. Nie tylko zapewnia właściwe przechowywanie, ale i oczyszcza nasioną, gwarantuje za chowanie ich we właściwym stanie do wiosny lub jesieni. Takie sprywatyzowane obiekty są w licznych byłych kolchozach i sowchozach i warto z nich korzystać, jeżeli fermyrzy chcą mieć nasiona dobrego gatunku oraz wysokie plony przyszłej jesieni.

Jeszcze jedna rada fermerom. Jeżeli brakuje nasion, nie śpieszcie z nabywaniem ich z nieznanymi źródłami. Kontrolno-nasienne inspekcje i laboratoria w każdym rejonie dysponują danymi, gdzie ile i jakich nasion jest i jak je kupić lub pożyczyc. Nie można nabywać nasion w niepewnej jakości, bez dokumentu potwierdzającego ich gatunek i jakość. Grozi to porażeniem bez plonów.

Od tego, jak zadbamy w okresie zimowym o przygotowanie materiału siewnego w znacznym stopniu będzie zależała obfitość zbiorów przyszłej jesieni.

Rozmawiał
Witold KARCZEWSKI



Nad Żejmianą w Podbrodziu.

Fot. Bronisława Kondratowicz



WOLNA

Przed tej gazety rozpoczniemy od wymownego listu Czytelniczki z numeru wtorowego:

„W oczekiwaniu na emeryturę (dzisiaj jest mój dzień), nie mając talonów zrozmieniałam: jestem wolna.

Wolna od pracy (bynajmniej nie z własnej woli), zwolniona „w związku z wiekiem emerytalnym”.

Wolna od tej emerytury, na którą czekałam i którą w całości oddam na mieszkanie, usługi komunalne, telefon i elektryczność.

Nie pozostanie nic z emerytury, toteż wolna od mnóstwa różnych zakupów — mąka, kielbasa, jabłko, ziemniaków, itp.

Jestem całkowicie wolna od rozkoszy gotowania kąpieli. Wolna od teatru, sal koncertowych.

Wolna od prenumeraty ulubionych pism i gazet. Jestem wolna od odwiedzin matki i starej ciotki, zamieszkających na Zmudzie, bo droga jest podróz.

Całkowicie wolna od wypoczynku w Pojezierzu. Od kuraży sanatoryjnej również jestem całkowicie wolna.

Wolna od pisania listów moim drogim przyjaciółom z zesłania, mieszkającym na Litwie. Za drogę...

Czekam na emeryturę. Jestem wolna”, podpis: Aida Kairaitienė, Kowno.

Fragment relacji z konferencji prasowej prezydenta na prezydenta Litwy Stevasa Lazoraitisa (6 stycznia):

„S. Lazoraitis uważa, że wyniki wyborów do Sejmu wywarły pewne wrażenie na granicy, zaczęto wątpić, czy to skutecznym sposobem. Żadnych konkretnych faktów nie podał. Kandydat mówił o stagnacji na Litwie, o tym, że widzi mało młodzieży przystępującej w życiu politycznym. Zastanawia się, czy to jest powodem do optymizmu, czy raczej do wyborów do Sejmu. Powiada, iż są ludzie uważający, że Litwa się zatrzymała, powróciła do przeszłości, odbudowała dawne struktury. Ale Litwa zachodzi wciąż jest w ruchu, wciąż odkrywa, wciąż się rozwija. Kto się zatrzyma chociaż na chwilę, tego życie cnie do tyłu.

S. Lazoraitis uważa, że Litwa ma podjąć tam, gdzie jest surowiec. Jeśli ropa na Wschodzie — to idźmy tam. Jeśli w Azji Sudyjskiej — kupmy od niej.

Przez kilka godzin kandydat na prezydenta odpowiadał na pytania. Mówił, że Litwa, dawna z W. Landsbergisa, który dziś jest ministrem i patriotą wyciągnął wnioski.

Mówiąc o DPPL (twierdził, że partia ta patrzy w przeszłość, a ci jej członkowie, którzy patrzy w przyszłość, nie mają doświadczenia. I za to kandydat doczekał się swej. W jego przekonaniu trudno będzie osiągnąć A. Biazauskasa.

Zapytano, czy rozwiaże Sejm, jeśli zostanie prezydentem. S. Lazoraitis powiedział, że w poszczególnych przypadkach prezydent może rozwiązać Sejm, jeśli Sejm „obudował w piasku”.

Na zakończenie spotkania odczytano życzenia zebranych dla kandydata. Wśród nich było i takie: „W pańskiej osobie doświadczenia widzieć kontynuatora idei W. Landsbergisa”.

O relacji z konferencji ministra rolnictwa P. Karazijis min. dowiadujemy się, że...

Wielu posiadanych danych obecnie jest nieaktualne. Gdy nie można już było sprzeżać, zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić.

Wielu posiadanych danych obecnie jest nieaktualne. Gdy nie można już było sprzeżać, zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić.

Wielu posiadanych danych obecnie jest nieaktualne. Gdy nie można już było sprzeżać, zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić.

Wielu posiadanych danych obecnie jest nieaktualne. Gdy nie można już było sprzeżać, zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić.

Wielu posiadanych danych obecnie jest nieaktualne. Gdy nie można już było sprzeżać, zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić.

Wielu posiadanych danych obecnie jest nieaktualne. Gdy nie można już było sprzeżać, zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić. Zaczęto wywozić.

— Jeśli będziecie udzielać dotacji, komu przypadnie pierwszeństwo — gospodarzom czy spółkom?

— Pierwszeństwo przynajmniej każdemu producentowi artykułów spożywczych. Jeśli kogoś wyróżnimy — to będzie źle. Zastroszymy się o gospodarzy, gdyż bez kredytów, bez pomocy państwa nie przetrwają. Dobrze by było część dotacji przyznać rolnictwu z kredytów zagranicznych.”

LIETUVOS AIDAS

Wywiad z byłym naczelnikiem Wydziału Ochrony Rady Najwyższej Artura Skučem (7 stycznia) zachęca o ewentualną reorganizację tej struktury ochrony:

„Przeszkadza się wydziałowi w jego rozwoju. To, że cheemy od warunków ekstremalnych — chłopcy pracowali bez wynagrodzenia, bez wypoczynku — przejęło do normalnego rytmu roboczego, traktowane jest jako dążenie do rozbudowy. Całkiem nie zwąza się na to, że wraz z blokadą Wydziału Ochrony zwiększa się też problemy, które dotąd lokalizował i neutralizował WO. Sądzę, że nie umiśniliśmy wielu barier pokonywać siłą, gdyż od razu po proklamowaniu Niepodległości założony WO profilaktycznie zapobiegał niejednej dywersji.

Zamierza się mechanicznie zintegrować nas w MSW. Akcentuję — to nie są równoważne systemy. Oznacza to, połączenie służby mobilnej WO ze służbą patrolową MSW, służby informacyjnej WO z odpowiednią służbą MSW, służby łączności WO — ze służbą łączności MSW itp. Połączenie nie trzeba będzie nawet uzasadniać — wystarczy rozporządzenia kierownictwa MSW. WO — już wypróbowane, ukształtowane oddziały i grupy — będą rozformowywane. stracimy profesjonalizm i samych zawodowców. A jeśli moim mężczyznom kazać robić taką robotę, do której nie są przygotowani?

Policiantami mogli zostać jeszcze przed wstąpieniem do WO. Nie jest dla mnie tajemnicą, iż w razie takiego połączenia większość pracowników WO w ogóle się wycofa do jakichkolwiek struktur komercyjnych lub finansowych. Służbę trzeba będzie tworzyć od nowa: szukać ludzi, ponownie ich szkolić... Już miliony poszły na wiatr! Ponadto w ogromnym systemie MSW środki państwowe (płatników podatków), przeznaczone na ochronę dzielone będą wewnątrz MSW. Podsumowując: mogę stwierdzić, że Litwa zmuszona zostanie po raz drugi tworzyć służbę ochrony. Jeśli rozwiązany zostanie WO, to odpowiednio przygotowanej rezerwy na wolne miejsca pracowników WO obecnie z pewnością nie ma. Ponadto wystawia się na ryzyko międzynarodowy autorytet Litwy. Precedens już jest: wiosną 1992 r. policja drogowa, eskortująca senatora USA, nie potrafiła spełnić swych funkcji — „przegapiła” takówkę, która uderzyła w samochód senatora. Jak pamiętamy, wizyta została przerwana, senator specjalnym rejsiem pośpiesznie odleciał do Hamburga... Nie odchyli się więc negocjacje w sprawie inwestycji USA do litewskiej gospodarki. Należy zauważyć, że zrezygnowano z pomocy WO w organizowaniu tej wizyty. (...) Chciałbym wierzyć, że o losie Służby Ochrony nie zdecydowały pierwszy akt terrorystyczny. Przypominam, że w Szwecji taką służbę zaczęto tworzyć po zamordowaniu Olofa Palme. Trzeba więc myśleć, rozważyć wszystkie „za” i „przeciw” i podjąć się całej odpowiedzialności za decyzję” (...)

W tym samym numerze Algirdas Endriukaitis pisał o problemach dawnej służby wywiadowczej:

„Na Litwie w rzeczy samej brak służby, badającej działalność byłych pracowników bezpieczeństwa. Prokuratura tych spraw nie rozpatruje i nie ocenia. Oceniłaby, gdyby przedstawiono jej „poważny” konkretny materiał. A przecież bezpieka pracowała w sposób wyrafinowany. Całkowicie nie docenia tego i sąd. Przypomnijmy sobie oskarżenia pracownika bezpieki Baumila na sądzie pod adresem N. Sadunaitė. To kłina z praworządności, jeśli sąd nie widzi, że ofiara ma się usprawiedliwiać przed sądem. Ten pracownik bezpieki przestępstwa nieletnich, groził i straszył, szantażował. Dobrze świadczą o tym materiały sądowe. Ktoś słyszał, aby w Niemczech jakiś gestapowiec ciągnął swą ofiarę po sądach. O działalności innych pracowników bezpieki również można wnioskować, czy nie naruszał tajemnicy pocztowej, podsłuchiwał rozmowy, czytając korespondencję obywateli, czy nie zalecał zwolnić kogoś z pracy, czy wreszcie nie pracowali w KGB ZSRR na Litwie po 11 marca 1990 roku? Niestety, dziś większość z nich otrzymało obywatelstwo i mieszka w Litwie (...)

Istnieje również kwestia przekazu — zaufanie do pracowników. Aparat służby bezpieczeństwa ostatnio kształtowali byli więźniowie politycy B. Gajauskas i P. Plumpa. Niełatwo było im coś godzi zaufania. Nie jest jednak tajemnicą, iż w wie-

lu ministerstwach są skorumpowane grupy i pracownicy, toteż dla zamaskowania ich działalności nie jest na rękę nie przez nich sformowana i kontrolowana, samodzielna i rzetelna służba bezpieczeństwa. W tym celu siły te występują z pseudonymami chcąc podważyć bezpieczeństwo Litwy.

Nowej większości DPPL można otwarcie i śmiało powiedzieć, że zamach na tworzenie bezpieczeństwa Litwy uważany będzie jako zasada w celu osłabienia ochrony państwowości litewskiej oraz przesłanką do ugruntuowania się skorumpowanej oligarchii, gdyż żadne inne instytucje nie są w stanie dokonać tego w sposób techniczny i neutralny politycznie.

Co oznacza zwolnienie P. Plumpy? Trudno to nazwać polowaniem na czarownice. Oznacza to, że DPPL dwukrotnie postulowała rząd szerokiej koalicji, podział odpowiedzialności. Rozstrzygnięcie tej sprawy na proponowanej przez nas podstawie oznaczałoby wielką indulgencję dla partii, której działalność drogo Litwie kosztowała. Byłoby to akt wielkiego zaufania i akcja, zapewniająca przesłankę dalszej pracy o partię na zaufaniu i szczeroci. Stanowisko litewskich partyzantów, więźniów politycznych i zesłańców w tej kwestii jest jednoznaczne.”

W numerze sobotnim — rozmowa z ambasaderem Litwy w Niemczech Vaidotem Antanaitisem, który uważa, że:

„Litwa ma unikalną okazję do otrzymania miliardowych inwestycji. Należy tylko spełnić niektóre warunki prywatnych spółek Europy Zachodniej. Odpowiedział o tym przybyły na krótko do Wilna ambasador Litwy w Niemczech Vaidotas Antanaitis. Zdaniem ambasadora, jeśli Litwa nie przyjmie przyczynnych ustaw o inwestycjach, zostanie pominięta — spółki zachodnie inwestują na Ukrainie i Białorusi. V. Antanaitis powiedział, że często w Bundestagu mówił mu: „Tak długo, aż przyjmiecie przyczynne ustawy inwestycyjne, będziecie samotni i biedni”. Jednym z głównych hamulców inwestycji jest to, że cudzoziemcy nie mogą kupić na Litwie ziemi. W krajach zachodnich własności narodowej prawie nie ma — Japończycy kupują ziemię w USA, Amerykanie — w Europie, Niemcy — w Ameryce Południowej itp. Udzielanie przez Wspólnotę Europejską pomocy Litwie w ramach programu PHARE w ubiegłym roku sięgająca 40 mln dolarów będzie mniejsza w porównaniu z tymi inwestycjami.

W następnym tygodniu do Wilna przybywają przedstawiciele jeszcze jednej spółki zachodniej, pragnącej zainwestować około miliarda dolarów w litewską gospodarkę. V. Antanaitis powiedział, że warunki tych inwestorów — to projekt wartości co najmniej 100 mln dolarów oraz „kraj niekomunistyczny” (Litwa, jak widać, może sprostać tym warunkom, gdyż znajdującą się teraz u steru władzy Demokratyczna Partia Pracy w Niemczech traktowana jest jako partia o kierunku socjaldemokratycznym, nie zaś komunistycznym). Ponadto Litwini nie powinni zbyt szybko obawiać się powodu ekologii (ambasador zasmuciła historia z budową kłajpedzkiego terminalu). Inwestycja ta nie stanowiłaby jakiegokolwiek pomocy organizacji państwowej lub charytatywnej, która może być tylko bardzo niebezpieczna, lecz pieniądze prywatnej spółki. Inwestując pieniądze na Litwie staje się patriotką swych pieniędzy, a zarazem i Litwy.”



V. Landsbergis tłumaczy się i kontynuuje walkę z „The New York Times” (8 stycznia):

„Wczoraj lider opozycji Sejmu W. Landsbergis rozpowiadał oświadczenie dotyczące wywiadu ministra spraw zagranicznych P. Gylisa udzielonego 3 stycznia br. dziennikowi „The New York Times”.

W oświadczeniu mówi się, że wywiad zawierał znaczne nieścisłości względem polityki zagranicznej Litwy. (...) Sugestia, że winę za „chłodny” stosunek z sąsiadami ze Wschodu ponosi wcześniejszy rząd Litwy jest nieaktualne. Wówczas minister spraw zagranicznych Litwy nie jest dobrze poinformowany o polityce zagranicznej kraju, dlatego jego wypowiedź wyglądała jak miejsowa propaganda polityczna w przededniu wyborów prezydenta Litwy i wprowadzanie w błąd czytelników „The New York Times” — zaznaczył V. Landsbergis.

Oceniając pozycję amerykańskiego dziennika, zawartą w tezach, iż Litwa była normalną częścią ZSRR, iż przetrwanie dostaw ropy w połowie 1992 r. było skutkiem nacjonalistycznej polityki Litwy, V. Landsbergis powiedział, że jest ona naturalnym do gorbaczowizmu i zimnej wojny ówczesnej propagandy sowieckiej przeciwko Litwie”. Stwierdził P. Gylisa, że jeszcze niedawno każdego oponenta władzy traktowano jako wroga Litwy, lider opozycji nazywał mylną sugestią. Jego zdaniem, było tak w latach władzy komuni-

stycznej, a po 11 marca 1990 r. „czasy radykalnie się zmieniły, przywrócono zasady demokracji”.

Korespondentowi „Republiki”, który stał ministrami spraw zagranicznych wających numer „The New York Times” z 3 stycznia minister powiedział, że rozmowa z nim podano w formie streszczenia i nie wszystkie wypowiedzi należą do niego, na przykład, dotycząca „chłodnych” stosunków ze Wschodem, „Uważam, że władza naszego odradającego się państwa, stawiając pierwsze kroki w polityce zagranicznej nie powinna uczynić lub dopuścić się błędów przeważnie z przyczyn obiektywnych — powiedział P. Gylis. — Jednak naprawdę nie warto obecnie z tego powodu robić porachunków”.

„Republika” kontynuuje w sobotnim numerze temat „brzydki wileński” i spraw związanych z zabójstwem Anatolija Tomilina i Igora Zorkina w sal gimnastycznej na Zimnach. Jak wiadomo aresztowany został jak podejrzany w dokonaniu morderstwa Igor Tiomkin:”

„Tam na Łukiszczach — „K.W.”) przesiedział ponad trzy miesiące. W ciągu tego czasu funkcjonariusze nie znaleźli żadnych bezpośrednich dowodów winy, potwierdzających jego oskarżenia, dlatego wobec aresztowanego zmieniono środek prewencji. I. Tiomkin, który przyrzekł, że nigdzie nie wyjedzie przed Bożym Narodzeniem, został wypuszczony z Łukiszcz. 29 grudnia w towarzystwie swego przyjaciela Borysa Dekanidze Igor przyszedł do „Republiki”, która najwięcej pisała o przestępstwie dokonany 9 września i jego badaniu”. (Caołość materiału przedrukujemy w najbliższych dniach).

LIETUVOS rytas

„Litwin — prawdziwy, dowód osobisty — symboliczny?” (7 stycznia):

„Chociaż głos człowieka drzał ze zdenerwowania, jednak po wysłuchaniu jego kłopotów nie mogłam powstrzymać się od śmiechu. Przeprosiłam, jednak Ričardas Kolaitis tylko machnął ręką: Gdyby w pierwszym roku Odrodzenia ktoś mi powiedział, że dowód osobisty wydany przez ambasadę Litwy — to żaden dowód, że jesteś Litwinem — zareagowałby w podobny sposób.

Litewski dowód osobisty kowieniczka Ričardasa Kolaitisa został wydany 15 listopada 1989 r. w Waszyngtonie — jeszcze przed odyskaniem niepodległości.

Latem ów roku „Kauno aidas” zamieścił wzmiankę, że przedstawicielstwo Litwy w USA znowu gotowe jest do wydawania litewskich dowodów osobistych i obok zamieścił ankietę na otrzymanie takiego dowodu.

Zrobiłem odbitkę ankietę, odpowiedział na wszystkie pytania — a było ich немало — należało wyjaśnić, jak głęboko się two korzenie na Litwie — odpowiadał pan Ričardas — następnie zrobiłem zdjęcie, załączyłem kopię sowieckiego paszportu i przez biznesmenkę panią Ingridę Baubienę wysłałem do Waszyngtonu.

15 lutego 1990 r. Ričardas Kolaitis otrzymał złotą kopertę z listem:

„Przedstawicielstwo Litwy w Waszyngtonie ma zaszczyt przekazać Panu nowy paszport zagraniczny Litwy nr 12916. Upżętnie prosimy o pokwitowanie przesyłki.

Ze szczerym szacunkiem i najlepszymi życzeniami. Stasys LOZORAITIS, przedstawiciel Litwy”

Prócz tego listu złotą kopertą zawierała paszport z Pogonia. Z dokumentów wynikało, że jego właściciel jest obywatelem Litwy, że paszport jest ważny do 15 listopada 1993 r. i że okazując go „można podróżować do wszystkich krajów”.

Jednak dokładnie po trzech latach jesienią br. gdy Ričardas Kolaitis musiał pilnie wyjechać za granicę i po zaplaceniu tysięcy przejechał do Wilna po nowy dowód osobisty oświadczone mu: nie ma pan zaświadczenia o obywatelstwie Litwy, proszę iść do archiwum i znaleźć metryki rodziców, udowodnić, że naprawdę pan jest... Litwinem!

Oszolomiony człowiek pośpieszył do służby migracyjnej kowieńskiego głównego komisariatu policji i usłyszał, że rzeczywiście tak pięknie zareklamowane litewskie dowody osobiste nie są żadnym dokumentem.

Natomiast zaświadczenia o obywatelstwie, które kupimi rozrucza się w każdym dziale kadry są najpoważniejszym dowodem litewskości. Stowem, nie przedstawicielstwo Litwy, lecz biuralista działu kadry najlepiej wie, kto jest prawdziwym Litwinem, a kto — jeszcze się okaże...”

Przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Rodzinne spory o ziemię i mienie



Mieszkam we własnym domu, obok którego jest między innymi ogród i sad. Kilka lat temu połowę domu podarował mojemu bratankowi oraz siostrzenicy. Gdy zaistniała możliwość złożyliśmy we trójkę podania w sprawie wykupu przyległej do domu działki. I oto niedawno dowiedziałam się, że moi młodzi krewni już wpłacili pieniądze za ziemię. Wydaje mi się to dziwnym, ponieważ żadnego porozumienia — kto z jakiej części ziemi korzysta — między nami nie było. Nie jest więc jasne, kto ile ma płacić. Czy możliwa jest w tym wypadku ich osobna wpłata za ziemię? Jeśli tak, czy nie oznacza to, że ten, kto zapłacił, otrzyma ziemię na własność, a kto nie — zostanie z niczym. Czy nie tracę prawa do swojej części działki?

HELENA S.

Wilno

Zgodnie z obowiązującym obecnie trybem, wpłata pieniędzy za działkę przy domu lub jej część jest możliwa bez porozumienia między właścicielami domu. Jaka mianowicie sumę wpłacić — zależy przede wszystkim od wielkości faktycznie użytkowanej ziemi, którą wskazuje w swym podaniu sam pętel. Należy jednak z góry zastrzec, że jest to opłata wstępna. Z czasem zostanie ona udokładniona w zależności od tego, jaką faktycznie częścią działki dysponuje ten lub inny właściciel. Po ostatecznych rozliczeniach zbędnie wpłacone sumy zostaną zwrócone, a brakujące właściciele — dopłacą. Taki tryb ustalony został prawdopodobnie w celu jak najszybszego ściągania pieniędzy w związku z reformą pieniężną. Wniosło to, oczywiście, pewną płatność, skomplikowało rozliczenia i spowodowało pogłoski. Niemniej na dzień dzisiejszy taka jest procedura. Jednocześnie można uspokoić panią Helenę S., wpłata bowiem pieniędzy bynajmniej nie oznacza automatycznego powstania praw własnościowych na tę ziemię (m.in. dla tych, którzy wpłacili) oraz utraty tych praw przez pozostałych. Każdy z właścicieli domu ma prawo na określoną część parceli. W tym przypadku zgodnie z przepisami zatwierdzonymi uchwałą rządu Litwy nr 89 z dn. 7 lutego 1992 r. koniecznie ma być zawarta umowa o tym, kto i na jaką część ziemi pretenduje. Zatwierdza się ją u notariusza, a następnie razem z innymi dokumentami przedstawia miejskiej (rejonowej) służbie zagospodarowania terenu (zazwyczaj) dokumenty

zbierają starostwa zgodnie z miejscem zamieszkania). Jeśli zaś współwłaściciele wspólnej działki nie mogą dojść do porozumienia, to spór między nimi rozstrzyga się sądownie. W dowolnym przypadku notarialna umowa obowiązuje.

Do 1940 r. mój ojciec miał na własność 10 ha ziemi w rejonie wileńskim. Następnie ziemię tę, jak wiadomo, znacjonalizowano. Ojciec kilka lat temu zmarł, pozostała jego żona (moja matka), ja oraz dwie moje rodzone siostry. Mieszkam w mieście, a matka i siostry — w ojcowskim domu, wokół którego leżą nasze grunta. Część domu należy do mnie, gdyż ojciec jeszcze za życia podarował mi ją. W ustalonym terminie całą czwórkę poczyniliśmy starania o reprivatyzację ziemi. Wszystkie potwierdzające dokumenty zachowały się i były przedstawione służbie reformy rolnej, ale dotychczas sprawa nie jest załatwiona. Tak się stało, że dwa miesiące temu zmarła moja mama. I oto dowiaduję się, że przed śmiercią sporządziła ona testament, zgodnie z którym zwrócić (ale jeszcze nie zwrócić) ziemię zapisała tylko moim siostrą. A ja pozostaję z niczym. Czy przysługuję mi w tym przypadku jakiegokolwiek prawa do części ojcowskiej ziemi?

ZENON R.

Wilno

Zgodnie z ustawą RL „O trybie i warunkach przywrócenia prawa własności obywateli na zachowane nieruchomości” wraz z wniesionymi do niej zmianami i uzupełnieniami w razie śmierci byłego właściciela prawo własności (w tym również adoptowanym), rodzicom i małżonkowi (lub małżonce). Jeśli dziecko byłego właściciela zmarło, to prawo do jego części własności przywraca się jego dzieciom (w tym również adoptowanym), rodzicom i małżonkowi (lub małżonce). Jeśli dziecko byłego właściciela zmarło, to prawo do jego części własności przywraca się jego pozostałym małżonkowi (małżonce) i wnukom. Z powyższego wynika, że wszystkie wymienione wyżej osoby mają równe prawa do zachowanej nieruchomości. Można więc uspokoić Zenona R.: nie traci w żadnym wypadku prawa do własnej części ziemi. A co w tym wypadku z testamentem? Otóż, po pierwsze, można dysponować jedynie własnym mieniem, ziemią. A po wtóre, mienie to powinno rzeczywiście stanowić własność prywatną. Mu-

szą to potwierdzić posiadane przez osobę odpowiednio dokumenty, bez których istnienia wszelka transakcja nie jest możliwa. W tej sytuacji takim potwierdzającym dokumentem jest kopia decyzji reprivatyzacji ziemi. Decyzję taką podejmuje na Litwie jedynie Ministerstwo Rolnictwa Litwy, po czym kopię dokumentu wręcza się zainteresowanej osobie. Na podstawie tej decyzji samorząd rejonowy już na mocy rozporządzenia wyznacza konkretną działkę ziemi. Tak więc ten testament, jeśli takowy w rzeczy samej istnieje, budzi wątpliwość.

Mieszkam na wsi, jestem bibliotekarką. W pobliżu mego domu znajduje się dom mego wuja, który w swoim czasie wyemigrował do Kanady i tam zmarł. Mieszka tam również jego córka, która na moją prośbę przysłała mi zatwierdzony przez notariusza dokument. Powiedziałam jej w nim, że dom ten zostanie podarowany dla mnie. (Obecnie mieszkam w nim tylko punkty felczerski, wcześniej była też biblioteka). Bardzo chciałabym odzyskać ten dom. Ale czy mam do tego jakieś prawo? Jeśli nie, to czy można w jakiś sposób wykupić była posiadłość wuja.

ZOFIA Z.

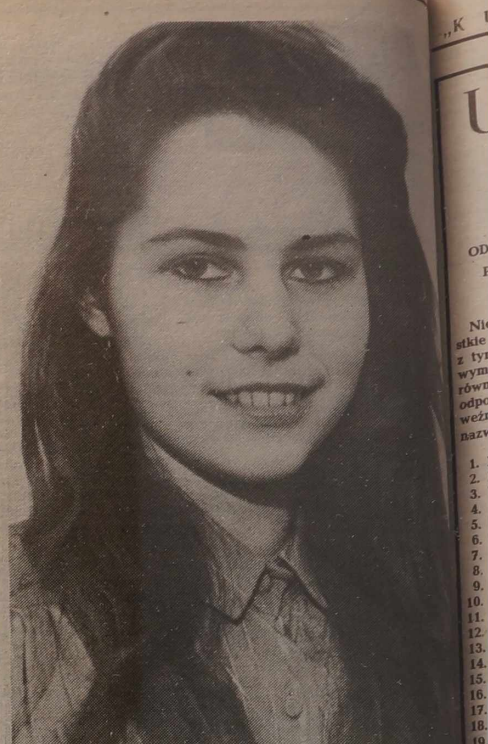
Rejon solecznicki

Niestety, żadnych praw własnościowych do tego domu, pani Zofia Z. nie ma. Zgodnie ze wspomnianą wyżej ustawą RL „O trybie i warunkach przywrócenia praw własności obywateli do zachowanego nieruchomości” w przypadku śmierci byłego właściciela, prawo majątkowe (w tym przypadku dom) przywraca się ściśle określonej, dosyć wąskiej grupie osób, do którego bratankowie, siostrzenice ani kuzynowie nie wchodzi. Ubiegać się o przywrócenie praw mogłaby córka wuja. Ale zwrócenie jej na własność domu możliwe byłoby jedynie pod warunkiem, gdyby była ona obywatelką Republiki Litewskiej i posiadała potwierdzający to dokument i stała się mieszkanką na Litwie. Po przywróceniu własności córka wuja mogłaby podarować dom. Inaczej umowa o darowiźnie nie jest ważna.

W sprawie nabycia domu należy się zwracać do instytucji (lub samorządu rejonowego), na którego bilansie znajduje się ten budynek.

Antoni KWIATKOWSKI,

prawnik



Janina FILMON, uczennica

Fot. Bronisława Kondratow

Śladami listu do redakcji

Rejsowy autobus — to też luksus

Z wieloma trudnościami dziś ludzie nie wiedzą, jak sobie poradzić. A wraz ze wzrostem kosztów benzyny i paliw spadły też na mieszkańców wsi dotychczasowe kłopoty z dojazdem do miasta, a dzieci — do szkoły. Trudno, nie ma dziś gospodarstw, które w niedalekiej przeszłości były zobowiązane dbać o dowożenie uczniów (raz lepiej, raz gorzej z tego się wywiązywały), a nowe spółki albo nie mają pieniędzy, albo brak im dobrej woli, by o dzieci swych uczniów zadbać. Prawda, nie wszędzie też te spółki istnieją. No i dzieci albo wcale nie mają, czy czym dojechać do szkoły (są już na Litwie takie przypadki), albo z powodu ustalonego — okrojonego — rozkładu jazdy, muszą wyruszać w tę drogę grubo wcześniej. Rozkład rzeczywisty trudno dostosować do prac szkół, bo w końcu nie wiadomo, kogo „bardziej” trzeba dowieźć: ludzi do pracy, czy dzieci.

Oto ze wsi Piktokańce zwróciła się do nas pani Henryka Wilkin. Okazuje się, że dzieci, które dojeżdżały na drugą zmianę do szkoły w Rudominie, po zmianie czasu rejsu autobusu relacji Turgiele — Wilno przez Ziełonkę zmuszone są wyjechać z domu o godzinie ósmej. Następny autobus na tej trasie jest o 14.30. Zabrakło rejsu o godzinie 11.00. Jak się okazało, jest to autobus solecznicki, a tam przy najbliższych chęciach i miłości do dzieci, nie mogą wywozować benzyn na ten by rejs. Przeniesienie zaś o godzinę 14.30 na 11.00 czyni go nierentownym, bowiem wraca na wójt pusty z Wilna. A gdy jedzie po 16.00, to zabiera ludzi wracających po pracy, z zakupów. Oto, jaka jest rzeczywistość i trudno tej logice zaprzeczyć.

Lecz dzieci muszą się uczyć. Rodzice muszą radzić w ten sposób, że co dnia molestują kogoś, by odwoził dzieci do Rudominy, a czasami nikogo nie znaj-

dują... Dzieci są więc zmuszone do objazdu się przez dobrych godzin w szkole, do dwórku... Dyrektor Rudominy Szkoły Średniej nr 1 A i A. drow, niestety, z braku pieniędzy nie dla swych uczniów proponować nie może, ponieważ by posiedzieli w stołówce jakieś te dzieci są po całym spędzonym w szkole? Właściwie — i głodne, i zmęczone.

Ostatnio rejonowy wydział wiaty (rej. wileński) zaprzęgał, by o podwieżeniu zrozozczyły się spółki. Kosztów transportowych byłby rodzice, drugą zaś — w oświatę.

Skontaktowałam się z spółkami działającymi na ległym terenie: w My, przewodniczący odpowiedział, że to, nie tego rejsu „Rakonisie”, że owszem, pracują u nich, lecz sam musieli pokonać podwojnę: z Rakana do wsi, potem Rudomina i znowu do Rakana. W spółce „Rudamina” pracujący odgadali, że to jego ludzie, a pieniądze nych nie potrzebuje, tylko znowy, który, wiadomo, że i w tym momencie załatwił, o „systemie nakazowym” jak widać, tylko w nim imę gęstych.

Sprawa dowożenia dzieci się starosta Rudominy Zofia Kowalski. Niestety, on też jedynie zwracać się do poszczególnych spółek, że Na razie nikt nie konstatuje obiecuje. Rodzicom nie jedynie poradzić, by za kierownictwa spółek, do należała, by się zrozozczyły dzieci.

Z braku opłat, paliwa w dzieci tego roku będą bardzo trudne warunki. Kł. I nic nie pozostaje innego, jak po raz kolejny wad do ludzi, którzy swę piecyz sprawy szkolnej, by maksymalnie te starali się złagodzić. Bystrzy dotrwali do lepszych warunków.

Janina LISI

Przewóz zwierząt przez granice

29 grudnia rząd zaakceptował poprawki do uchwały nr 613 z 11 sierpnia 1992 r. „O reżimie celnym”. Uzupełniony został również tryb przewozu zwierząt przez granicę Republiki Litewskiej. Od tej chwili tofrea zwierząt, które, wliczając zwierzęta wypchane, jaja, skóry, trofea myśliwskie i rybackie, a także wyroby z nie poddanych obróbce zwierząt dzikich lub ich części, można wywieźć lub wysłać za granicę zezwoleniem Departamentu Ochrony Środowiska Republiki Litewskiej lub Ministerstwa Gospodarki Leśnej. O szersze skomentowanie tej uchwały korespondent ELTA poprosił głównego biologa Departamentu Ochrony Środowiska Salomonasa Palanaviciusa.

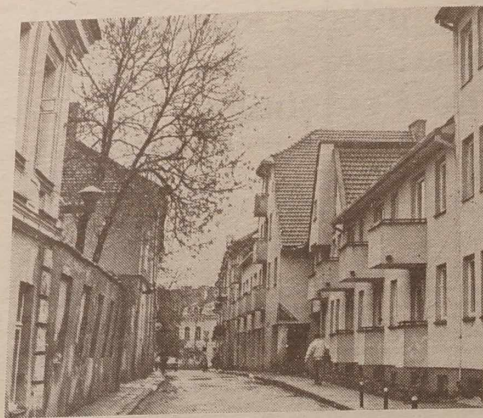
Tryb przewozu przez granicę zwierząt nie jest dla nas nowym

powiedział. Sprawy te reguluje również ustawa o ochronie środowiska, przepisy łowieckie, ustawa o ochronie i wykorzystaniu zwierząt. Zaostrożenie kontroli przewozu zwierząt musimy z kilku powodów. Aczkolwiek nie jesteśmy jak na razie członkami międzynarodowej konwencji wazynogólnskiej CITES, to obowiązują nas jak i wszystkie inne państwa, przestępczości jej surowych wymagań. Po wtóre, na całym świecie, zwłaszcza w Europie, jest bardzo popłatna i rozpowszechniona kontrabanda takich zwierząt. Na Litwie jak na razie wywóz zwierząt jest raczej wydarzeniem niż zjawiskiem, najwięcej zezwoleń otrzymują Kowieńskie ZOO. Przedmiotem zwierząt przede wszystkim zajmują się kraje sąsiednie, toteż i Litwa nie jest przed-

tem zabezpieczona, zwłaszcza, że do Czerwonej Księgi Litwy wpisane zostały niemal wszystkie zwierzęta dzikie z wyjątkiem kilku z rodziny krakowatych oraz owadów pasożytniczych. Dla otrzymania zezwolenia na wywóz zwierzęcia z Litwy należy się zwrócić do laboratorium fauny i flory Departamentu Ochrony Środowiska, mając przy tym dokument o tym, czy zwierzę nabyte zostało w sposób legalny, zaświadczenie o potrzebie jest również na przewóz skór lub innych części zwierząt. Jedynie gotowe trofea nie wymagają zaświadczenia weterynaryjnych.

Podobny tryb ustalono też dla części przewozu roślin, wpisanych do Czerwonej Księgi. (ELTA)

Inf. wł.



MIGAWKI WILEŃSKIE. Ulica Ligonis.

Fot. Walery Charin

DROGO SKUPUJEMY CZĘKI INWESTYCYJNE

Rozliczamy się od razu. Zwracać się: Vilnius, Ligonis 6, tel. 22-10-24 w godzinach od 9 do 13 i od 14 do 18. (Zam. 1520)

NIEDROGO SPRZEDAJEMY

meble używane: komplet stanowiący szafę dwudrzwiową, część regału i biurko oraz biurka luzem.

Zwracać się: Vilnius, w dniach pracy tel. 42-72-78 w godz. od 14 do 17, albo 42-69-63 w godz. od 9 do 17.

ZATRUDNIMY

osoby do sprzedawania akcji.

Zwracać się: Vilnius, tel. 77-57-71, 76-16-82.

(Zam. 1536)

ORGANIZUJEMY

dobre 3-dniowe podróże turystyczne z Wilna do Stambułu. Cena 275 USD i 43.000 tal.

Zwracać się: Vilnius, tel. 61-60-67 (po pracy – 74-41-89).

(Zam. 1534)

KUPIĘ

2-pokojowe mieszkanie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 22-70-90.

(Zam. 1510)

KUPIĘ

dolary USA i marki niemieckie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 35-48-22.

(Zam. 1488)

SZYBKO I FACHOWO

świadczyć usługi w zakresie rejestracji spółek prywatnych, w tym także z kapitałem zagranicznym.

Vilnius, tel. 76-77-63, prosić Piotra.

(Zam. 1541)

SPRZĘDAJE SIĘ

niedrogo regały „Rytas-4”, „Deltuva”.

Telefonować: Ukmerge (8-211) 50-123.

(Zam. 1535)

SPRZĘDAJĘ

parafinę techniczną.

Zwracać się: Vilnius, tel. 22-77-50.

(Zam. 1510)

FIRMA

po najniższych cenach

SKUPIJE

miedź i złom metalowy, brąz.

Zwracać się: Ukmerge, tel. (8-211), 5-48-32.

(Zam. 1501)

SPRZEDAM

dolary USA i marki niemieckie.

Zwracać się: Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 1489)

SPRZĘDAJĘ

w Baranowiczach na Białorusi mieszkanie i dom.

Zwracać się: Baranowice, kod kierunkowy 01634, tel. 6-71-69.

(Zam. 1542)

Telewizja

CZWARTEK, 14 STYCZNIA

LTV-1

9.00 – Program dnia. 9.05 – Dla dzieci. 18.00 – Wiadomości. 18.15 – Filmy anim. 19.00 – Nowa koncepcja prywatyzacji. 19.50 – Na powitanie wyborów prezydenta Litwy. 20.00 – Dobranocka. 20.25 – Reklama. 20.30 – Panorama. 21.00 – Brzeg. 21.55 – Komedia amerykańska „Bonny Scotland”. 23.15 – Wiadomości wieczorne.

TV Litwy Wschodniej

7.00 – Zawsz i o wszystkim. 7.10 – „Jesteśmy z wami w ten wczesny ranek...” (w jęz. ukraińskim). 7.40 – Dla upamiętnienia 13 stycznia. 8.10 – Film anim. 8.20 – Biblia dla wszystkich. 8.40 – Spowiedź. 18.00 – TVP.

Warszawa

10.00 – Wiadomości. 10.10 – Mama i ja. 10.25 – Domo we przedszkole. 10.50 – Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 – „Kojak” – serial krym. prod. USA. 11.55 – „Test” – magazyn konsumenta. 12.15 – Program rodzinny. 12.30 – „Azymut” – wojskowy magazyn filmowy. 13.00 – Wiadomości. 13.10 – Program dnia. 13.15 – 17.00 – Telewizja edukacyjna. 17.00 – Dla młodych widzów: „Kwant”. 17.50 – Muzyczna „Jedynka”. 18.00 – Telexpress. 18.25 – „Dzień za dniem” (11) – serial prod. USA. 19.10 – Magazyn katolicki. 19.40 – „Zulu Gula” – program satyryczny. 20.00 – Tęczyowy mini-box. 20.10 – Wieczorynka. 20.30 – Wiadomości. 21.10 – „Kojak” – serial krym. prod. USA. 22.05 – Tylko w „Jedynce”. 23.15 – „Korniki” – program rozrywkowy. 23.45 – Wiadomości. 24.00 – Muzyczna „Jedynka”. 0.05 – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. 0.05 – Język włoski dla początkujących.

Ostankino

5.00 – Dziennik. 5.20 – Główny. 5.30 – Poranek. 7.45 – Firma gwarantuje. 8.00 – Dziennik. 8.20 – Noworoczne spotkanie przyjaciół. 9.10 – TV film fab. „Przestępstwo lorda Artura”. 10.40 – Film dok. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Film fab. „Przygody Sherlocka Holmesa i doktora Watsona” (1). 12.35 – Film fab. „Czas na rozmieszanie”. 13.40 – Film anim. 14.00 – Dziennik. 14.25 – Rozmaitości TV. 15.10 – Notes. 15.15 – Film anim. „Mowgli” (5). 15.35 – Koncert W. A. Mozarta. 16.00 – Film anim. 16.30 – U wladzy. 17.00 – Dziennik. 18.00 – Film fab. „Powrót do Edenu”. 18.50 – Wielki spacer. 19.40 – Dobranocka. 19.55 – Reklama. 20.00 – Dziennik. 20.40 – Loto milion. 21.10 – Złoty Ostatek. 23.00 – Dziennik. 23.25 – Rajd samochodowy Paryż – Dakar. 23.55 – Mistrzostwa w kikkob-singu.

TV Rosji

7.00 – Wieści. 7.20 – Reklama. 7.25 – Czas biznesmenów. 7.55 – Biznes i polityka. 8.50 – Charmant show. (1). 9.30 – wolnym czasie. 9.45 – Charmant show (2). 11.00 – TV serial „Santa Barbara” (119). 11.50 – Dama autowa. 12.35 – Dom handlowy. 12.40 – Sprawa chłopska. 13.00 – Najnowsze programy. 13.20 – Reklama. 13.30 –

TV Rosji

7.00 – Wieści. 7.20 – Reklama. 7.25 – Czas biznesmenów. 7.55 – Biznes i polityka. 8.50 – Charmant show. (1). 9.30 – wolnym czasie. 9.45 – Charmant show (2). 11.00 – TV serial „Santa Barbara” (119). 11.50 – Dama autowa. 12.35 – Dom handlowy. 12.40 – Sprawa chłopska. 13.00 – Najnowsze programy. 13.20 – Reklama. 13.30 –

TV Rosji

7.00 – Wieści. 7.20 – Reklama. 7.25 – Czas biznesmenów. 7.55 – Biznes i polityka. 8.50 – Charmant show. (1). 9.30 – wolnym czasie. 9.45 – Charmant show (2). 11.00 – TV serial „Santa Barbara” (119). 11.50 – Dama autowa. 12.35 – Dom handlowy. 12.40 – Sprawa chłopska. 13.00 – Najnowsze programy. 13.20 – Reklama. 13.30 –

TV Rosji

7.00 – Wieści. 7.20 – Reklama. 7.25 – Czas biznesmenów. 7.55 – Biznes i polityka. 8.50 – Charmant show. (1). 9.30 – wolnym czasie. 9.45 – Charmant show (2). 11.00 – TV serial „Santa Barbara” (119). 11.50 – Dama autowa. 12.35 – Dom handlowy. 12.40 – Sprawa chłopska. 13.00 – Najnowsze programy. 13.20 – Reklama. 13.30 –

TV Rosji

7.00 – Wieści. 7.20 – Reklama. 7.25 – Czas biznesmenów. 7.55 – Biznes i polityka. 8.50 – Charmant show. (1). 9.30 – wolnym czasie. 9.45 – Charmant show (2). 11.00 – TV serial „Santa Barbara” (119). 11.50 – Dama autowa. 12.35 – Dom handlowy. 12.40 – Sprawa chłopska. 13.00 – Najnowsze programy. 13.20 – Reklama. 13.30 –

— Nostalgiczne wieczorki. 14.00 – Autograf mistrza. 15.20 – Wieści. 15.35 – Muzyka ludowa. 16.05 – Oto te miejsce... (1). 16.15 – Trust M. 17.05 – Abecadło kariery. 17.20 – Na imię ma Eureka. 17.50 – Wiadomości parlamentarne. 18.05 – Kroki. 18.45 – Święto co dzień. 18.55 – Reklama. 19.00 – Wieści. 19.20 – Reklama. 19.25 – TV serial „Santa Barbara” (120). 20.15 – W świecie sportu samochodowego i motorowego. 20.50 – Specjalne wiadomości komercyjne. 21.00 – Moja ojczyzna. 21.55 – Reklama. 22.00 – Wieści. 22.20 – Reklama. 22.25 – Karuzela sportowa. 22.40 – Na sesji RN FR. 23.10 – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. 23.55 – Nowy iluzjon.

PIĄTEK, 15 STYCZNIA

LTV-1

9.00 – Program dnia. 9.05 – Ziemia klajpedzka. 9.50 – Ja i ty. 18.00 – Wiadomości. 18.15 – TV forum. 19.05 – Stolica. 19.50 – U progu wyborów prezydenta Litwy. 20.00 – Dobranocka. 20.25 – Reklama. 20.30 – Panorama. 21.00 – Niemiecki film detek. „Śmierć żigolaka”. 22.00 – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. 22.30 – Koncert „Vilnius-92”. 23.15 – Wiadomości wieczorne. 23.30 – Cd. koncertu.

TV Litwy Wschodniej

7.00 – Zawsz i o wszystkim. 7.10 – Milego poranka. 8.10 – Film anim. 8.20 – Biblia dla wszystkich. 8.40 – Jestem. 8.50 – Piesni dzukijskie. 18.00 – Trans. TVP.

Warszawa

10.00 – Wiadomości. 10.10 – Mama i ja. 10.20 – Przedszkolny koncert zyczeń. 11.00 – „Piękny, daleki kraj” (2) – film fab. prod. australijskiej. 12.35 – Kwadrans na kawę. 12.50 – Reportaż. 13.00 – Wiadomości. 13.10 – Program dnia. 13.15–17.00 – Telewizja edukacyjna. 17.00 – „Cluchcia”. 17.45 – Język angielski dla dzieci. 17.55 – Muzyczna „Jedynka”. 18.00 – Telexpress. 18.25 – Raport o stanie Europy (2) – film dok. prod. ang. 19.00 – Prawo i bezprawie. 19.20 – „Randka w ciemno” – zabawa quizowa. 20.00 – Wieczorynka. 20.30 – Wiadomości. 21.10 – „Piękny, daleki kraj” (2) – serial prod. australijskiej. 22.50 – Zawsze po 21 – magazyn reporterów. 23.30 – Program rozrywkowy. 23.45 – Wiadomości. 0.05 – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. 1.05 – Wojna postu z karnawalem – koncert. 2.05 – „Siódemka” w „Jedynce”.

Ostankino

5.00 – Dziennik. 5.20 – Główny. 5.30 – Poranek. 7.45 – Firma gwarantuje. 8.00 – Dziennik. 8.20 – Film fab. „Śnieżna bajka”. 9.45 – Melodie ludowe. 10.05 – Klub podróżników. 11.00 – Dziennik. 11.20 – Film fab. „Przygody

Małżeństwo z Gdańska

POSZUKUJE

małżeństwa do prowadzenia dużego domu.

Wymagania: kultura osobista, niekaralność, brak nałogów, obycie z psami, język polski.

Osoby, zainteresowane podjęciem tylko długoletniej pracy, prosimy o nadesłanie własnoręcznie napisanego podania wraz z życiorysem oraz fotografią na adres: Vilnius, Daukšos 10 m. 3. (Zam. 1539)

Sherlocka Holmesa i doktora Watsona (2). 12.35 – Film fab. „Historia pewnej miłości”. 12.50 – Dziennik. 14.25 – 14.50 – Biznes. 15.05 – 15.10 – Film fab. „Śnieżna bajka”. 16.35 – Koncert. 16.45 – Akcja. 17.25 – Kanał Opa. 17.45 – Człowiek i zwierzę. 18.15 – Kroniki australijskie (2). 18.45 – Pole cudzoziemce. 19.55 – Dobranocka. 19.55 – Film fab. „Głupcy umiędzy piątki”. 22.25 – Biuro p. 23.00 – Dziennik. 23.10 – Program muzyczny. 24.00 – Człowiek tygodnia. 0.15 – gram rozrywkowy.

TV Rosji

7.00 – Wieści. 7.20 – 7.45 – Czas biznesmenów. 7.55 – Moja ojczyzna. 8.10 – Dia was, dziewczynki i chłopcy. 9.00 – Dżungla. 9.30 – Show telmenów. 11.00 – TV serial „Santa Barbara” (120). 11.10 – Pielgrzym. 12.35 – Dom w. 12.40 – Sprawa chłopska. 13.00 – Wieści. 13.20 – 13.30 – Kabaret „Chłopa”. 14.25 – Film anim. 15.20 – Telegiela. 15.20 – 15.35 – „Studio „Wzrost”. 15.35 – Oto te miejsce (2). 16.10 – Panowie – towarzysze. 17.10 – Piątkowy film W. Disneya. 17.10 – Wiadomości parlamentarne. 18.15 – Program J. G. 18.45 – Święto co dzień. 19.00 – Reklama. 19.00 – 19.20 – Reklama. 19.25 – 19.30 – „Melodia białej noc”. 19.30 – Reklama. 22.00 – 22.20 – Reklama. 22.25 – 22.40 – Karuzela sportowa. 22.40 – Na sesji RN FR. 23.10 – Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. 0.10 – Pogaduszki. 0.10 – Temat z wariacjami.

Kalendarium

* Środa (13.I) jest 13. 1993 r. Do końca roku 332 dni.

* Znak Zodiaku – Koziorożek.

* Imieniny: Bogumila, Leoncjusza, Remigiusza, Wiktora.

* Wschód Słońca – 8.33, chód – 16.20. Długość dnia – 45 min.

* Czwartek (14.I) jest 14. 1993 r. Do końca roku 331 dni.

* Znak Zodiaku – Koziorożek.

* Imieniny: Feliksa, Hilary, Odona, Makryna.

* Wschód Słońca – 8.34, chód – 16.22. Długość dnia – 45 min.

* Piątek (15.I) jest 15. 1993 r. Do końca roku 330 dni.

* Znak Zodiaku – Koziorożek.

* Imieniny: Feliksa, Hilary, Odona, Makryna.

* Wschód Słońca – 8.34, chód – 16.22. Długość dnia – 45 min.

* Sobota (16.I) jest 16. 1993 r. Do końca roku 329 dni.

* Znak Zodiaku – Koziorożek.

* Imieniny: Feliksa, Hilary, Odona, Makryna.

* Wschód Słońca – 8.34, chód – 16.22. Długość dnia – 45 min.

* Niedziela (17.I) jest 17. 1993 r. Do końca roku 328 dni.

* Znak Zodiaku – Koziorożek.

* Imieniny: Feliksa, Hilary, Odona, Makryna.

* Wschód Słońca – 8.34, chód – 16.22. Długość dnia – 45 min.

* Poniedziałek (18.I) jest 18. 1993 r. Do końca roku 327 dni.

* Znak Zodiaku – Koziorożek.

* Imieniny: Feliksa, Hilary, Odona, Makryna.

* Wschód Słońca – 8.34, chód – 16.22. Długość dnia – 45 min.

* Wtorek (19.I) jest 19. 1993 r. Do końca roku 326 dni.

* Znak Zodiaku – Koziorożek.

* Imieniny: Feliksa, Hilary, Odona, Makryna.

* Wschód Słońca – 8.34, chód – 16.22. Długość dnia – 45 min.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Lietuvos Respublika, Vilnius, Laisvės pr. 60.

Kod 67218

Cena 5 talonów.

W Polsce – 1000 zł.

Zam. 4577

Nr rejestracji – 322.

Drukuję Państwowe

Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor – 42-79-01, zastępcy redaktora – 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny – 42-79-49.

Działalność: państwa i samorządu terenowego – 42-78-63, ekonomicznej – 42-78-54, etyki i polityka – 42-78-64, prawniczej – 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży – 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego – 42-78-81, życia wsi – 42-78-68, 42-78-90, stołecznego oraz aktualności – 42-79-77, handlu, usług i komunikacji – 42-79-56, literatury i sztuki – 42-79-88, telefonów i sportu – 42-90-63, listów – 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny – 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński – 42-78-90, 45-03-95, sołeckich – 52-780, święciański – 44-21-46, trocki i szczywinski – 62-42-67, fotokorespondenci – 42-90-81, tłumacze – 42-90-60, 42-72-71, stylści – 42-72-92, maszyniści – 42-77-72.

Zast. redaktora Jerzy SURWILLO

Usługi XERO – powielanie dokumentów – pr. Laisvės 11 piętro, pokój 1102. Czynne od 10 do 17.00 w dniach pracy, tel. 42-79-01.

Biuro ogłoszeń i reklamy – pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon – 42-69-63.